

Marek Zirk-Sadowski

Prawo w kulturze

Eseje wybrane
z teorii i filozofii prawa



Wolters Kluwer

Marek Zirk-Sadowski

Prawo w kulturze

Eseje wybrane
z teorii i filozofii prawa

Wprowadzenie
Leszek Leszczyński

Opracowanie
Małgorzata Król
Jerzy Leszczyński
Bartosz Wojciechowski

 Wolters Kluwer

WARSZAWA 2023



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	7
WPROWADZENIE	9
1. MISTRZOWIE	15
Zarys paradygmatu teorii prawa w ujęciu J. Wróblewskiego oraz jego wpływ na humanistyczną myśl prawniczą	17
Profesor Ija Lazari-Pawłowska – wspomnienie	28
2. LATA 1977–1989	33
Norma prawna jako kategoria pragmatyczna	35
Problem nowości normatywnej	51
Prawo a kultura	66
Tak zwana prawotwórcza decyzja sądowego stosowania prawa	81
Precedens a tzw. decyzja prawotwórcza	104
Wyrażenia wieloznaczne a oceny w języku prawnym	116
Postulat etyki bezkodeksowej a stosunek prawa do moralności	128
Hermeneutyka a problemy filozofii prawa	147
Demokracja jako hermeneutyka	164
Historyczny zarys koncepcji pracy	179
Uniwersalna pragmatyka a teoria i filozofia prawa	192
Problemy aksjologiczne w filozofii Kazimierza Twardowskiego	209
Zagadnienie jedyności intelektu i jego stosunku do człowieka w komentarzu do „De causis” Sigera z Brabancji	217
3. LATA 1990–2005	227
Konstrukcja racjonalnego prawodawcy a kompetencja komunikacyjna	229
Dyskurs jako mowa regulowana wymogami moralnymi	242

Sposoby uczestniczenia prawników w kulturze	252
Racjonalność dyskursu prawnego a etyka prawnicza	258
Problem autonomii prawa podatkowego w orzecznictwie NSA	267
Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania	284
Uczestniczenie prawników w kulturze	296
Filozofia a polityka. Uwagi wprowadzające	309
Wykładnia i rozumienie prawa w Polsce po akcesji do Unii Europejskiej	317
 4. LATA 2006–2022	 335
Epistemologia prawa a teorie wykładni	337
Postmodernistyczna jurysprudencja?	347
Teoria prawa a prawo unijne	360
Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów	373
Tożsamość konstytucyjna a prawo europejskie	388
Polityka fiskalna a polityka prawa	416
Tożsamość konstytucyjna sądów administracyjnych	431
Problemy wyboru pomiędzy konkurującymi modelami wykładni prawa	444
Metodologie teorii prawa a problem polityczności prawoznawstwa. Aspekt behawioralny i intensjonalny	459
Analityczna filozofia prawa	471
Wartości w administrowaniu a zarządzanie sądami	492
 PROFESOR MAREK ZIRK-SADOWSKI	 507
 WYKAZ NAJWAŻNIEJSZYCH PRAC PROFESORA MARKA ZIRK-SADOWSKIEGO	 509

SŁOWO WSTĘPNE

Zwykle z okazji jubileuszu pracy naukowej znamienitych i cieszących się szacunkiem uczonych jest wydawana księga, do której składane są prace autorów chcących w ten sposób wyrazić swoje uznanie jubilatowi. Ta księga powstała dla uczczenia pięćdziesięciolecia pracy naukowej Profesora Marka Zirk-Sadowskiego, jednak jest darem Jubilata dla nas, czerpiących radość z czytania Jego znakomitych tekstów. Profesor sam dokonał wyboru prac, które pragnął zebrać w jednym tomie, uznając je za szczególnie znaczące dla Jego dorobku. Ta, rzecz można, odwrócona sytuacja, nie odosobniona, ale też nie całkiem zwyczajna, nie powstrzymuje współpracowników i przyjaciół od powiedzenia kilku słów, które przy takiej sposobności po prostu muszą być wypowiedziane.

Profesor w świecie nauki – tak polskiej, jak i światowej – jest osobą powszechnie znaną i nieobojętną w środowisku akademickim. Ma On nietuzinkową, nieszablonową osobowość, charakteryzuje Go wybitny umysł, żywa wyobraźnia, kreatywność, przenikliwość i niepospolita umiejętność dokonywania syntez naukowych. Dostrzega często nieoczywiste powiązania między prawem a różnymi zjawiskami i systemami społecznymi. Jest wyśmienitym prawnikiem, ma niezawodną intuicję prawniczą, co jest szczególnie istotne przy wykonywaniu zawodu sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego; w badaniach naukowych nad prawem ma instynkt, jest przenikliwy, włącza szósty zmysł i „obiektyw szerokokątny”.

Dydaktycznie wyśmienity. Studenci Go uwielbiają, z reguły otoczony jest pragnącymi z Nim porozmawiać osobami. Ma bardzo dobre i przyjazne relacje ze studentami i doktorantami, koleżankami i kolegami z Wydziału. Potrafi inspirować młodych, ambitnych i dobrze wykształconych ludzi, dla wielu jest jak mag posiadający wiedzę tajemną i umiejętność wywoływania zjawisk nadprzyrodzonych.

Jako szef i organizator pracy w zespole jest bardzo odpowiedzialny, zorganizowany, decyzyjny, koncyliacyjny, otwarty na ludzi; doskonale potrafi rozwiązywać problemy pojawiające się w ostatniej chwili i niespodziewanie, jest naturalnym liderem z wyśmienitymi umiejętnościami przywódczymi. Wielki to dla nas zaszczyt, że od tylu lat mamy okazję współpracować z Profesorem i być w gronie oddanych Mu osób.

Jest człowiekiem, który przyciąga do siebie ciekawych ludzi. Ma specyficzne i wyrafinowane poczucie humoru, niejednokrotnie stosuje ironię i dowcip, czasem czarny humor albo humor absurdu; posiada nadzwyczajną zdolność dostrzegania

rzeczy zabawnych, obdarzony jest umiejętnością abstrakcyjnego myślenia i kojarzenia wielu faktów dla wywołania u interlokutora uśmiechu.

Profesor ma wyśmienicie rozwiniętą intuicję w kontaktach z ludźmi, bawi Go zadufanie, bufonada i brak poczucia humoru u spotkanych osób; takich ludzi nie ceni i stara się ich unikać. Jest wrażliwy, uważny i wyczulony na emocje innych.

W charakterystyce sylwetki naszego Profesora cechą szczególną jest to, że Jego intelekt i racjonalne myślenie wspaniale harmonizują z dobrą intuicją i pozytywnymi emocjami względem spotkanych na drodze życia ludzi.

*Małgorzata Król
Jerzy Leszczyński
Bartosz Wojciechowski*

WPROWADZENIE

1. Książka, zawierająca zbiór wybranych prac Profesora dr. hab. Marka Zirk-Sadowskiego mających charakter artykułów i rozdziałów w monografiach zbiorowych wydanych w ciągu pięćdziesięciu lat Jego pracy naukowej, jest znakomitą podstawą dostrzeżenia i podkreślenia znaczącego wpływu ich Autora na współczesną teorię i filozofię prawa. Już na wstępie zatem pragnę powiedzieć, że poniższe uwagi, którymi mam zaszczyt podzielić się z Czytelnikami tej kompilacji, należy ujmować w wymiarze jednoznacznego docenienia klasy i znaczenia całości Jego dorobku naukowego.

Profesor Marek Zirk-Sadowski jest bowiem wybitnym przedstawicielem tej najogólniejszej subdyscypliny nauk prawnych, zarówno w jej wymiarze polskim, jak i międzynarodowym. Kontynuując dokonania teoretycznoprawne Profesora Jerzego Wróblewskiego, tworzył i tworzy dzieła istotnie przyczyniające się do rozwoju teorii i filozofii prawa w ramach takich jej podstawowych pól badawczych, jak: tworzenie i stosowanie prawa, wykładnia prawa, metodologia prawnicza, współczesne doktryny prawne czy kultura prawna. Urzeczywistnia przy tym jedną z podstawowych funkcji teorii i filozofii prawa, jaką jest integracja prawoznawstwa, zarówno wewnętrzna (realizowana w stosunku do szczegółowych nauk prawnych), jak i zewnętrzna (łącząca nauki prawne z innymi naukami humanistycznymi i społecznymi). W pierwszym wymiarze integracyjnym na uwagę zasługuje Jego twórczość w zakresie teoretycznoprawnych aspektów prawa konstytucyjnego, administracyjnego, podatkowego i unijnego, a w wymiarze drugim – w zakresie analiz związków teorii i filozofii prawa przede wszystkim z filozofią ogólną, etyką oraz logiką.

Okoliczność wydania niniejszego zbioru upoważnia autora wprowadzenia do nieco bardziej szczegółowego przybliżenia walorów dorobku naukowego Profesora Marka Zirk-Sadowskiego. Co ważne, jego składniki nie wymagają przypominania, jako że nawet te dawniejsze pozycje funkcjonują w aktualnym obiegu naukowym. Pięćdziesiąt lat aktywności naukowej ich Autora umożliwia jednak przynajmniej sygnalizację pewnej retrospekcji.

2. Nie można nie rozpocząć tego „przeglądu” od podkreślenia roli autorskich monografii w twórczości naukowej Profesora Marka Zirk-Sadowskiego. Nie tylko dlatego, że nie mogły się one znaleźć w niniejszym zbiorze, ale także z powodu ich znaczenia naukowego. Dotyczy to już prac najwcześniejszych, w tym pracy habilitacyjnej

Rozumienie ocen w języku prawnym (1984), która do dziś stanowi istotny punkt odniesienia dla rozważań aksjologicznoprawnych.

Szczególną aktywność Profesora w tym segmencie dorobku da się zaobserwować na przełomie stuleci. Wówczas powstały dwie prace, które, jak się wydaje, stanowią jedno z głównych punktów odniesienia w Jego dorobku teoretycznoprawnym. Mowa o pracach: *Prawo a uczestniczenie w kulturze* (1998) oraz *Wprowadzenie do filozofii prawa* (2021, 3. wydanie).

Pierwsza z nich jest oryginalną monografią, po raz pierwszy w literaturze polskiej ukazującą filozoficznoprawną perspektywę działalności prawnika (praktyka i uczonego), traktowanej jako uczestniczenie w kulturze. Wpływ tej pracy na nasze postrzeganie istoty prawa i ról prawników jest trudny do przecenienia. Rozróżnienie pozytywistycznej wizji prawa oraz hermeneutycznej wizji uczestniczenia w kulturze poprzez prawo, stało się, w dużej mierze właśnie dzięki tej publikacji, paradygmatem teoretycznoprawnym, wiążącym się dodatkowo z uczestnictwem prawa i prawników w integracji europejskiej i kulturze prawnej przez tę integrację budowanej.

Z kolei mająca inny charakter praca *Wprowadzenie do filozofii prawa* jest rodzajem podręcznika, ale jednak nietypowego, nie „podającego” określonego zasobu wiedzy w sposób „klasyczny”, lecz raczej inspirującego czytelnika do samodzielnych badań, ustaleń i rozważań na tak trudne przecież tematy. Jestem przekonany, że gdyby tak były pisane podręczniki akademickie, należałoby zmienić głoszony niekiedy pogląd o ograniczonej ich przydatności dla edukacji na poziomie uniwersyteckim.

W tym okresie powstało też kilka monografii, których Profesor był współautorem. Z pewnością do wiodących należy zaliczyć prace związane z integracją prawa polskiego z prawem Unii Europejskiej: *The Polish Transformation from the Perspective of European Integration* – współautor (1997), *Accession or Integration? Poland's Road to the European Union* (1998), dwa wydania pracy *Wykładowia w prawie administracyjnym* (2012, 2015), będącej częścią wielotomowego *Systemu Prawa Administracyjnego* oraz książkę na temat podatku od czynności cywilnoprawnych i VAT-u (2016). Dwie pierwsze dotyczą kulturowych, politycznych i prawnych aspektów integracji europejskiej oraz udziału w nich Polski, koncentrują się na takich zagadnieniach, jak: dialog społeczny, instytucjonalne dostosowanie, transformacja ustrojowa, jakość rządzenia, potencjał i bariery integracji, czy też polityczne i ekonomiczne aspekty członkostwa. Dwie ostatnie natomiast poświęcone są zagadnieniom szeroko rozumianego prawa administracyjnego w ujęciu zarówno teoretycznym, jak i dogmatycznym.

Profesor włączył się w tym czasie także w redagowanie i współredagowanie prac zbiorowych, z których szczególne znaczenie mają wydane w Niemczech, Chinach i Wielkiej Brytanii: *Multicentrism as an Emerging Paradigm in Legal Theory* (Frankfurt am Main 2009), *Between Complexity of Law and Lack of Order. Philosophy of Law in the Era of Globalization* (Toruń–Beijing 2009) oraz *Towards Recognition of Minority Groups. Legal and Communication Strategies* (London 2014), chociaż nie należy w żadnym wypadku zapominać o wysiłku redakcyjnym związanym z VII tomem *Wielkiej Encyklopedii Prawa*, zatytułowanym *Teoria i filozofia prawa* (2016).

3. Na nie mniejszą uwagę zasługują dokonania Profesora Marka Zirk-Sadowskiego mające postać opracowań w formie artykułów oraz rozdziałów w monografiach. Ich wybór znajduje się w niniejszym zbiorze, ale z pewnością z tych w nim nieuwzględnionych można byłoby zbudować książkę o podobnej objętości i podobnym znaczeniu.

Redaktorzy książki podzielili twórczość naukową Pana Profesora na trzy okresy pozwalające na poszukiwanie między zebranymi w nich publikacjami cech odrębnych i punktów stycznych oraz na dostrzeżenie ewolucji zainteresowań badawczych.

W pierwszym z nich, obejmującym lata 1977–1989, dominuje problematyka *stricte* teoretycznoprawna (odnosząca się np. do procesu i decyzji stosowania prawa oraz do normy jako kategorii pragmatycznej) oraz aksjologiczna (wiążąca się z różnymi aspektami udziału ocen w dyskursie jurydycznym i filozoficznym), chociaż pojawiają się też prace znamionujące rolę hermeneutyki w postrzeganiu przez Profesora istoty zjawisk prawnych.

W odniesieniu do tego okresu na szczególną uwagę zasługuje, moim zdaniem, kilka pozycji z lat 1979–1980, a więc pochodzących z bardzo wczesnego etapu twórczości naukowej Profesora: *Tak zwana prawotwórcza decyzja sądowego stosowania prawa*, *Precedens a tzw. decyzja prawotwórcza* oraz *Problem nowości normatywnej*. Dotyczą one zagadnień nie tylko trudnych także dzisiaj do jednoznacznej kwalifikacji teoretycznoprawnej, ale też, zwłaszcza wówczas, „nieoczywistych”. Tak bowiem należy widzieć problematykę prawotwórstwa sądowego i charakteru decyzji precedensowej w kontekście teoretycznoprawnej analizy kwestii nowości normatywnej. Umiejętnie wykorzystując koncepcje swego Mistrza w odniesieniu do tych zagadnień, stworzył już na początku swej drogi naukowej spójne ich ujęcie, które nie tylko nie straciło swej aktualności, ale do którego także po ponad czterdziestu latach można, mimo zmienionej rzeczywistości prawnej, śmiało nawiązywać i znajdować w nim inspiracje.

Publikacje z pozostałych okresów świadczą zarówno o kontynuacji i rozwijaniu zagadnień, które zostały zapoczątkowane w okresie pierwszym, jak i o pojawianiu się zagadnień nowych.

W pracach zgrupowanych w okresie drugim (1990–2005) znajdziemy bowiem kontynuację zainteresowania aksjologią, w kontekście zarówno ogólnofilozoficznym, jak i dyskursu prawnego, ale także włączenie do badawczego „portfolio” zagadnień kultury prawnej, racjonalności prawodawstwa oraz wykładni prawa. Jedno z wiodących w tej grupie opracowań, pt. *Wykładnia i rozumienie prawa w Polsce po akcesji do Unii Europejskiej* (2005), niejako wieńczy ten okres, przesuwając jednocześnie punkt ciężkości na integrację europejską, która pojawia się wyraźnie jako przedmiot rozważań w kolejnym okresie twórczości naukowej Profesora.

Problematyka unijna prezentowana jest w pracach charakteryzujących trzeci okres (2006–2022) w kontekście teorii prawa, tożsamości konstytucyjnej oraz wykładni prawa. Ostatnia z nich stanowi natomiast samodzielny przedmiot badań i publikacji bądź w świetle wyboru pomiędzy jej konkurencyjnymi modelami, bądź w związku z epistemologią prawa. Autor ponadto konsekwentnie kontynuuje wcześniejsze

zainteresowania dotyczące istoty teorii i filozofii prawa oraz metodologii badań prawnych, wiążąc ją m.in. z postmodernizmem, pozytywizmem czy behawioryzmem.

Niezależnie od profilu teoretycznoprawnego, we wszystkich wyróżnionych okresach akcentowane są wątki dogmatycznoprawne, co wskazuje na wspomniany na wstępie udział Profesora Marka Zirk-Sadowskiego w określaniu teoretycznoprawnych aspektów wewnętrznej integracji nauk prawnych. Związany jest on m.in. z publikacjami z zakresu prawa pracy (1989), prawa podatkowego (2001), prawa konstytucyjnego (2012), prawa finansowego (2015) i prawa administracyjnego (2016, 2022), przy czym, zwłaszcza w trzecim okresie, perspektywa ta powiązana jest zazwyczaj z analizą pozycji i praktyki orzeczniczej sądów administracyjnych (co z pewnością wiąże się także z wykonywaniem zawodu sędziego).

Ten w pewnej mierze subiektywny wybór prac z całą pewnością nie pokazuje pełnego wymiaru dorobku naukowego Profesora Zirk-Sadowskiego. Jak bowiem wspomniałem wcześniej, z prac doń niewłączonych można byłoby bez trudności zbudować drugi tom. Mógłby on obejmować inne jeszcze opracowania dotyczące zagadnień już włączonych do zbioru, ale także opracowania odnoszące się np. do języka prawnego, wartości ekonomicznych, informatyki prawniczej, uprawnienia, relacji między prawem międzynarodowym i prawem krajowym, nowelizacji aktu normatywnego, praw człowieka, szeregu szczegółowych zagadnień dogmatyki prawniczej, czy też do koncepcji E. Husserla, K. Twardowskiego, H. Kelsena czy R. Dworkina.

4. Osiągnięcia naukowe Profesora Zirk-Sadowskiego są wyjątkowe nie tylko z powodu wielkości dorobku (ponad 200 pozycji), ale także ich jakości. Cechuje je bowiem szczególna sumienność, staranność przygotowania, rzetelność w wypowiadanych przy okazji prezentacji poszczególnych zagadnień ocen czy perfekcjonizm w uzasadnianiu budowanych tez. Towarzyszą temu wysokie wymagania w stosunku do siebie oraz do współautorów prac powstających z Jego udziałem. Dlatego też wpływ wywierany przez Profesora na teorię i filozofię prawa oraz na inne nauki prawne jest najwyższej próby.

Począwszy od wczesnych prac, związanych zwłaszcza z uzyskaniem stopnia doktora habilitowanego, aż po rozprawy i studia powstające dziś, twórczość Profesora kształtowała i kształtuje teoretycznoprawny obraz prawa, stając się podstawą zarówno cytowań, jak i dyskusji z zaprezentowanymi w jej ramach tezami, co, rzecz jasna, świadczy o jej doniosłości i kreatywności. Same prace, uzyskując mocny intelektualny kształt autorski, nie pozostawiają czytelnika obojętnym na ich treść. Mając głębokie ugruntowanie metodologiczne, wymagają od odbiorcy przygotowania merytorycznego dla ich poprawnego odbioru, ustosunkowania się do nich oraz ewentualnego podjęcia dyskusji. A ponieważ współtworzą i wykorzystują dorobek światowy, zmuszają do ciągłego „nadążania” także za nim.

Bez wątpienia na podkreślenie zasługuje właśnie międzynarodowy wymiar całej twórczości naukowej Profesora. Niezależnie od prac wydawanych w Polsce w języku angielskim, obejmuje ona prace redakcyjne przy monografiach zbiorowych oraz własne opracowania wydawane za granicą i stanowi ponad 1/4 (a w ostatnim

okresie – nawet około 1/3) liczby Jego prac, z których większość publikowana jest w tak renomowanych wydawnictwach, jak: Ashgate, Springer, Peter Lang, C.H. Beck czy Wolters Kluwer Polska. Pozwala to na ukształtowanie się w profilu naukowym Profesora szczególnej wrażliwości na łączność z osiągnięciami światowej teorii i filozofii prawa. W ramach tej współpracy na uwagę zasługują zarówno pobyty badawcze, jak i funkcje profesora wizytującego w takich ośrodkach, jak: Katolicki Uniwersytet w Waszyngtonie, Uniwersytet w Wirginii, Uniwersytet Kwansei w Osace, Uniwersytety w Helsinkach i w Edynburgu czy w Europejskiej Akademii Teorii Prawa w Brukseli i Akademii Prawa Podatkowego w Amsterdamie. Mieszczą się tu także stypendia rządu włoskiego oraz Szkockiego Królewskiego Towarzystwa Naukowego.

Mówiąc o osiągnięciach naukowych Profesora Marka Zirk-Sadowskiego, należy wskazać też na Jego udział w kształceniu kadr naukowych (wypromowanie jedenastu doktorów oraz napisanie kilkudziesięciu recenzji w postępowaniach doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich), a także na działalność wydawniczą i redakcyjną, która, nie licząc recenzji wydawniczych, obejmuje funkcje redaktora naczelnego „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej”, redaktora serii wydawniczej „Jurysprudencja”, członka w komitetach redakcyjnych lub radach naukowych takich czasopism naukowych, jak: „Państwo i Prawo”, „Studia Prawno-Ekonomiczne”, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica” czy „Archiv für Rechts- und Social Philosophie”.

5. Pan Profesor, będąc wybitnym uczonym i prawdziwym autorytetem w środowisku naukowym, jest intelektualistą, który potrafi łączyć działalność naukową z aktywnością organizacyjną oraz służbą publiczną. Na koniec tej przedmowy nie można nie wspomnieć o przynajmniej najważniejszych ich przejawach. Zwłaszcza że nie znajdując swego miejsca w zbiorze autorskich opracowań, dopełniają przecież całości obrazu uczonego, który nie ogranicza się jedynie do osiągnięć *stricto* naukowych.

Działalność organizacyjna i publiczna Profesora Marka Zirk-Sadowskiego ma wymiar lokalny, krajowy oraz międzynarodowy.

Będąc związany naukowo, dydaktycznie i organizacyjnie z Uniwersytetem Łódzkim i jego Wydziałem Prawa i Administracji, w szczególności kierując w latach 1990–2019 Katedrą Teorii i Filozofii Prawa na tej uczelni, Profesor Marek Zirk-Sadowski nie tylko znakomicie kontynuuje dzieło Profesora Jerzego Wróblewskiego w zakresie własnej twórczości naukowej, ale także buduje w tych latach znakomity zespół, który jest jednym z wiodących ośrodków teoretycznoprawnych w Polsce. Pełni też funkcje Dziekana Wydziału Prawa i Administracji przez dwie odrębne kadencje (1990–1993 i 1999–2002) oraz Prorektora, najpierw do spraw dydaktycznych (1993–1996), a następnie do spraw współpracy międzynarodowej (1996–1999). Ta ostatnia funkcja zaowocowała podpisaniem w imieniu Uniwersytetu Łódzkiego wielu umów międzynarodowych (m.in. z Katolickim Uniwersytetem w Waszyngtonie, Uniwersytetami w Bolonii i Edynburgu). Tym samym Profesor „spłacił dług” wobec swojej Alma Mater, której zawdzięcza (niezależnie, rzecz jasna, od własnej pracy) awanse naukowe, począwszy od tytułu zawodowego magistra (1973), przez

stopień doktora (1977) i doktora habilitowanego (1984), aż po tytuł profesora nauk prawnych (1999).

Z racji mojego doświadczenia sędziowskiego w Naczelnym Sądzie Administracyjnym chciałbym podkreślić w ramach tego krótkiego „przeglądu” aktywności organizatorskiej szczególną rolę, jaką odgrywał Profesor Marek Zirk-Sadowski w funkcjonowaniu tego Sądu, począwszy od pełnienia od 1994 r. funkcji sędziego, przez funkcję Prezesa Izby Finansowej i Wiceprezesa tego Sądu, aż po, pełnioną w jakże trudnych dla sądownictwa latach 2016–2022, funkcję Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Profesor Marek Zirk-Sadowski, stając się niekwestionowanym autorytetem naukowym współczesnej teorii i filozofii prawa w Polsce, cieszy się także uznaniem w wymiarze międzynarodowym, czego dowodem jest, obok wspomnianych wyżej pobytów badawczych, wykładów, aktywności konferencyjnej oraz publikacji w wiodących wydawnictwach naukowych, wieloletnie pełnienie funkcji w najważniejszym stowarzyszeniu grupującym teoretyków i filozofów prawa – International Association for Social and Legal Philosophy (IVR) – najpierw Przewodniczącego Sekcji Polskiej (w latach 1996–1998), a następnie (w latach 2003–2006 oraz 2007–2011) funkcji Wiceprezydenta oraz (w latach 2006–2007) funkcji Prezydenta IVR.

Trudno o bardziej wymowne dowody uznania, które stało się udziałem Profesora Marka Zirk-Sadowskiego w wyniku Jego pracy naukowej. Każda próba podsumowania dorobku i osiągnięć pięćdziesięciu lat pracy naukowej Profesora może być jedynie rodzajem sygnalizacji, nie tylko z powodu ograniczonego miejsca. Jeśli nawet tylko taką rolę spełnia ta przedmowa, niech będzie ona traktowana jako dowód wielkiego szacunku wynikającego z przekonania, że Profesor Marek Zirk-Sadowski, będąc przecież w dalszym ciągu czynnym uczonym, tworzył i tworzy dzieła wielkiego formatu, które określają profil badawczy i budują wysoki poziom polskiej teorii i filozofii prawa, włączając ją skutecznie do obiegu międzynarodowego.

Panie Profesorze, Drogi Marku – *chapeau bas*.

Lublin, 15 maja 2023 r.

Leszek Leszczyński

1. MISTRZOWIE

ZARYS PARADYGMATU TEORII PRAWA W UJĘCIU J. WRÓBLEWSKIEGO ORAZ JEGO WPŁYW NA HUMANISTYCZNĄ MYŚL PRAWNICZĄ*

Zasadniczym celem badawczym niniejszej pracy będzie próba opisanie struktury i wskazania etapów rozwoju myśli J. Wróblewskiego. Przy czym koncepcja pracy opiera się na pewnych założeniach odkrytych już w myśli J. Wróblewskiego, w poprzednio realizowanych projektach badawczych przez Katedrę Teorii i Filozofii Prawa UŁ¹. Dotyczyły one zarówno inspiracji tej myśli przez wybitne postaci polskiej humanistyki, jak również podstawowych jej założeń filozoficznych.

INSPIRACJE

Nauczyciele, którzy wywierali wpływ na J. Wróblewskiego, są łatwo rozpoznawalni. Największy wpływ na humanistykę J. Wróblewskiego wywarł profesor J. Lande. Dzięki niemu J. Wróblewski stał się kontynuatorem myśli L. Petrażyckiego, choć nie obciążając swej wizji nauk prawnych psychologizmem, tak charakterystycznym dla tego Mistrza humanistycznej samorefleksji.

Drugim źródłem inspiracji teoretycznej J. Wróblewskiego była szkoła lwowsko-warszawska, a przede wszystkim jeden jej przedstawiciel – K. Ajdukiewicz. Wpływ ten najpełniej ujawnił się w pracy „Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego” (Warszawa 1959). Posługiwał się w niej zaczerpniętą od K. Ajdukiewicza dyrektywalną koncepcją języka. Opierając się na tej koncepcji argumentował, że choć dyrektywy sensu właściwe dla zdań nie odnoszą się do norm, to jednak normy są niewątpliwie sensowne. Mają zatem własne dyrektywy sensu, które nazwał dyrektywami normatywnymi. Korzystanie z tych dyrektyw jest niezbędne przy ustalaniu znaczenia nazw występujących w normach. Również ze szkoły

* *Zarys paradygmatu teorii prawa w ujęciu J. Wróblewskiego oraz jego wpływ na humanistyczną myśl prawniczą* [w:] *Przyszłość prawa*, red. B. Hołyst, Warszawa 2017, s. 15–27.

¹ Część tych wyników została podsumowana w pracy: *Wpływ teorii Jerzego Wróblewskiego na współczesne prawoznawstwo*, T. Bekrycht, M. Zirk-Sadowski (red.), Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2011.

lwowsko-warszawskiej wywodzi się analityczne podejście do prawa, które stało się dominującą cechą teorii prawa J. Wróblewskiego. Podobnie jak K. Ajdukiewicz, J. Wróblewski odrzucał psychologiczny sposób pojmowania znaczenia na rzecz postawy językowej, choć jednocześnie opowiadał się za mentalistyczną, a nie behawioralną wersją podejścia językowego. Zdaniem Ajdukiewicza, każdy użytkownik języka musi przestrzegać określonych dyrektyw zakazujących odrzucania pewnych zdań używanego języka. Poznanie znaczenia wyrażeń wymaga odkrycia znaczeniowych dyrektyw języka, i w zestawie tych dyrektyw należy się tego znaczenia doszukiwać. Jest to koncepcja zbliżona do prawniczego poszukiwania znaczenia normy prawnej przez odwołanie się do tzw. dyrektyw wykładni prawa.

Język może podlegać procesowi udoskonalenia. Zespół znaczeń, które są zawarte w języku, nie jest czymś danym z góry, można go dowolnie wybrać, co zadecyduje o naszej wizji świata dostrzeganej poprzez ten język.

Ten radykalny konwencjonalizm Ajdukiewicza prowadził do izolacji języków, bo zmiana aparatury pojęciowej oznacza całkowitą zmianę naszego nastawienia poznawczego.

Myśl Ajdukiewicza przeszła jednak ewolucję: od konwencjonalizmu do empiryzmu. Po wojnie Ajdukiewicz dokonał kolejnego uzupełnienia swych koncepcji języka, dokonując analizy uzasadniania przesłanek twierdzeń. W naukach humanistycznych zauważył istnienie tzw. ostatecznych przesłanek uzasadnień, czyli takich, które poznajemy bezpośrednio rozumiejąc wypowiedzi, co świadczy o metodologicznej odrębności tych nauk². W naukach tych poznanie obiektu językowego, np. wiersza, polega nie na samym spostrzeżeniu materialnego tekstu drukowanego, ale jeszcze na natychmiastowym, bezpośrednim jego zrozumieniu³. Dochodzimy zatem do uznania zdań na podstawie spostrzeżenia. Obok koncepcji reguł znaczeniowych była to druga cecha koncepcji Ajdukiewicza istotna dla prawników: możliwość bezpośredniego rozumienia wyrażeń języka naturalnego.

Elementy tej teorii, ale głównie problem bezpośredniego rozumienia przedstawiony przez Ajdukiewicza, znalazły zastosowanie w najbardziej popularnej w Polsce teorii wykładni, tzw. teorii klaryfikacyjnej, której twórcą był Jerzy Wróblewski.

ZAŁOŻENIA FILOZOFICZNO-METODOLOGICZNE

Ciekawym zagadnieniem są poglądy filozoficzno-metodologiczne J. Wróblewskiego. Ze wspomnianej wyżej polskiej tradycji uprawiania analizy językowej wywodzi się jego minimalizm filozoficzny w badaniach nad teorią prawa. Traktował filozofię jako źródło odpowiedzi na konkretne problemy, a nie jako globalną doktrynę. W możliwość stworzenia całościowych systemów filozoficznych wątpił,

² Por. A. Nowaczyk, *Filozofia analityczna*, PWN, Warszawa 2008, s. 83.

³ Por. K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, PWN, Warszawa 2006, s. 289.

z tego między innymi wywodzi się pogląd o wielopłaszczyznowym charakterze refleksji teoretyczno-prawnej.

Dostrzegał pluralizm metodologiczny współczesnej humanistyki i chciał go wykorzystać w prawoznawstwie. Wyróżnił tzw. płaszczyznę badania prawa, która, jak się wydaje, była odmianą pragmatyzmu teoretyczno-prawnego. Obok płaszczyzny w sensie ontologicznym, epistemologicznym, najważniejsza okazała się płaszczyzna metodologiczna. Prawo można badać wieloma metodami i wyniki tych badań dają wieloaspektowy obraz prawa. Nigdy wprost nie wypowiadał się na temat odrębności, ontologicznej i epistemologicznej, samego prawa pozytywnego, podobnie nie wskazywał na własną płaszczyznę metodologiczną teorii prawa pozytywnego. Stwierdzał często, że metoda formalno-dogmatyczna jest niewystarczająca dla współczesnych dogmatyk i teorii prawa.

Od metody filozoficznej domagał się jasności językowej oraz intersubiektywnej sprawdzalności i komunikowalności. Pod koniec życia rygoryzm ten nieco złagodził. Zaczął dostrzegać potrzebę filozofii prawa głównie przez refleksję nad aksjologią.

Problematyką aksjologiczną interesował się zresztą przez całe życie. Zawsze opowiadał się za postawą antykognitywistyczną, nie wierzył w wartość poznawczą wypowiedzi oceniających, przynajmniej jeśli chodzi o oceny zasadnicze. Formom antykognitywizmu poświęcił kilka prac. Antykognitywizm zdecydował również o niechęci J. Wróblewskiego do doktryn prawa natury, co do których formułował głównie zarzuty metodologiczne.

Uważał się również za relatywistę w dziedzinie aksjologii, choć traktował relatywizm raczej jako zalecenie metodologiczne. W postawie analitycznej wobec prawa ważną rolę odgrywał dla niego umiarkowany konstruktywizm, który określał jako negację zarówno deskrypcjonizmu, jak i skrajnego konstruktywizmu. Deskrypcjonizm to pogląd, wedle którego, badając język i sposób posługiwania się nim przez określone grupy społeczne, powinniśmy opisywać rzeczywistą praktykę językową ze wszystkimi jej niedoskonałościami i niekonsekwencjami. Rekonstrukcjonizm z kolei każe nam szukać racjonalnych struktur niejako „ukrytych” w rzeczywistych praktykach językowych i racjonalizujących ich poprawność. Przykładem pierwszego podejścia może być tzw. klaryfikacyjna koncepcja wykładni, drugiego derywacyjna koncepcja wykładni.

J. Wróblewski ostrożnie zajmował stanowisko w sporze między naturalizmem i antynaturalizmem. Spór między naturalizmem i antynaturalizmem zaczął się wraz z uzyskaniem przez nauki społeczne (nauki humanistyczne) samoświadomości metodologicznej i oddzielenia się pod wpływem szkoły badeńskiej od przyrodoznawstwa.

Metoda badawcza przyrodoznawstwa opiera się na następujących założeniach: (a) rzeczywistość istnieje i można wiernie odzwierciedlić jej kształt w poznaniu; (b) podstawą poznania jest użycie zmysłów łączących nas ze światem zewnętrznym, tzn. obserwacja; (c) dobra obserwacja to obserwacja niezależna od subiektywności badacza i dzięki temu prowadząca do intersubiektywnych wyników (metoda

obserwacji powinna być tak skonstruowana, by dwóch różnych ludzi, posługując się nią, otrzymywało zawsze te same wyniki; (d) obserwacje są podstawą teorii naukowej nadającej się do wyjaśniania zjawisk, a w konsekwencji do ich przewidywania i technicznego wykorzystania wiedzy o ich przebiegu. Antynaturalistyczne ujęcie prawa jest owocem zasadniczych wątpliwości co do tego, czy metodologiczny paradygmat nauk empirycznych pasuje do ontologicznej charakterystyki rzeczywistości kultury, do której również ma należeć prawo. Zwracano uwagę, że obserwacja, która jest podstawą poznania naukowego w przyrodoznawstwie, dostarcza tylko fragmentarycznej wiedzy o kulturze, umyka jej bowiem cała sfera znaczeń kulturowych.

Myśl J. Wróblewskiego należy zaliczyć do antynaturalizmu. Podkreślał, że obserwacja nie daje bezpośredniej wiedzy o tym, co społeczne. Każdy przedmiot kultury, od dzieła sztuki poczynając, na prostej wypowiedzi kończąc, składa się z dwóch podstawowych elementów: substratu materialnego i strony znaczeniowej. Element pierwszy jest nam dostępny poprzez zmysły (ma charakter sensybilny) i może być przedmiotem obserwacji. Element drugi nie istnieje materialnie, lecz jest elementem świata kultury właściwego określonej wspólnocie społecznej (ma charakter intelligibilny). Nie może więc być przedmiotem obserwacji, choć stanowi integralny element całości, jaką jest np. ludzkie działanie. Rzeczywistość kultury ma więc, w odróżnieniu od rzeczywistości natury, dualistyczną strukturę, domagającą się dostosowanej do niej metody badawczej. Metodą tą jest rozumienie, polegające na umiejętnym łączeniu substratów materialnych przedmiotów kultury z właściwymi im znaczeniami. Interpretacja zastępuje w naukach humanistycznych poszukiwanie praw i prawidłowości, które są istotą przyrodoznawstwa.

Minimalizm filozoficzny, antykognitywizm, relatywizm, umiarkowany konstruktywizm oraz antynaturalizm stanowiły podstawy refleksji humanistycznej uprawianej przez J. Wróblewskiego. Traktował je również jako warunki konieczne naukowej refleksji nad prawem. Szukając w filozofii rozwiązania konkretnych problemów teoretyczno-prawnych, nigdy nie określił globalnie swych poglądów filozoficznych. Był jednak najbardziej związany z pozytywistycznym podejściem do nauki.

KONSTRUKCJA TEORII PRAWA

Mówiąc o szczegółowych problemach podejmowanych przez J. Wróblewskiego, należy zaznaczyć konsekwentność w budowaniu paradygmatu teorii prawa. Przez kilkadziesiąt lat budował normatywność zjawisk humanistycznych, której zręby zarysował już w swej pierwszej pracy na temat wykładni prawa.

Paradygmat ten obejmuje kilka działów: teorię normy prawnej, teorię wykładni prawa, teorię systemu prawa, teorię stosowania prawa, teorię tworzenia prawa, metodologię nauk prawnych. Te sześć elementów tworzy uprawianą przez

J. Wróblewskiego teorię prawa. Niezależnie od tej refleksji uprawiał również teorię państwa, a przede wszystkim badał organizację aparatu państwowego. Ważne miejsce odgrywa w dorobku naukowym J. Wróblewskiego informatyka prawnicza.

Tylko na marginesie należy zauważyć, że jako wielki erudyta uprawiał również, choć głównie w latach 50. i 60., refleksję nad historią doktryn politycznych i prawnych, której przez wiele lat był również wykładowcą. Niezależnie od refleksji czysto teoretyczno-prawnej uprawiał również teorię państwa, a przede wszystkim badał organizację aparatu państwowego w kontekście teorii biurokracji.

Główny nurt zainteresowań tego uczzonego zamykał się jednak w owych sześciu działach teorii prawa, które traktował jako swoisty paradygmat teorii prawa, opartej na wskazanych wyżej podstawowych założeniach metodologiczno-filozoficznych. Na ich podstawie zbudował swoisty paradygmat wielopłaszczyznowej teorii prawa. Główne tezy formułowane przez J. Wróblewskiego w tych wyróżnianych przez niego działach teorii prawa okazują się istotne dla całej myśli humanistycznej.

DZIAŁY TEORII PRAWA

Zostaną teraz w zarysie omówione główne tezy formułowane przez J. Wróblewskiego w poszczególnych wyróżnionych działach teorii prawa.

Na temat teorii normy prawnej wypowiadał się w wielu artykułach, nigdy nie napisał na ten temat osobnej monografii. Język prawny uważał za fragment języka naturalnego. Uważał, że daje się on wyodrębnić na poziomie aktów mowy. Początkowo normę prawną wyodrębnił poprzez kryteria semantyczne, uważając, że sensem wypowiedzi normatywnej jest wzór powinienego zachowania się, którego nie traktował nigdy jako kategorii ontologicznej. Uważał wówczas, że daje się on wyodrębnić czysto analitycznie jako zbiór dyrektyw sensowności wypowiedzi normatywnych.

Konsekwentny antykognitywizm, który reprezentował w swych pracach, spowodował jednak, że już w latach 70. przestał przywiązywać wagę do koncepcji wzoru zachowania się jako sensu wypowiedzi normatywnych. Zaczął podkreślać pragmatyczny charakter norm jako aktów mowy i wyodrębniać je poprzez analizę funkcji mowy⁴.

Na tym tle rozróżnił pojęcie tekstu prawnego i norm prawnych jako aktów mowy formułowanych na podstawie tego tekstu, ale w określonym kontekście sytuacyjnym i kulturowym.

Odrzucał również tezę o możliwości wskazania uniwersalnego wzoru rekonstruowania norm z tekstów prawnych. Tą drogą polemizował z tezą marksistów o niezbędności sankcji w strukturze normy prawnej.

Antykognitywizm i pragmatyczne ujęcie normy doprowadziło go do zanegowania logicznej wartości norm. Zdaniem J. Wróblewskiego, normy są wypowiedziami

⁴ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, rozdz. I i II.

sensownymi, lecz nie można o nich powiedzieć, że są prawdziwe lub fałszywe. Normy nie mogą być elementami klasycznych rozumowań logicznych. Nie wykluczał jednak obecności logiki w teorii prawa. Sceptycznie był nastawiony do możliwości zbudowania tzw. logiki prawniczej jako logiki formalnej. Wyróżniał wśród wypowiedzi prawniczych tzw. zdania deontyczne, czyli zdania logiczne, które stwierdzają o treści lub obowiązywaniu normy prawnej, to jednak uważał, że nie jest możliwe zbudowanie pełnej prawniczej logiki deontycznej. Formalne rachunki deontyczne uważał za częściowo tylko stosowalne w rozumowaniach prawniczych. Rozwijał natomiast logiki nieformalne, nawiązując głównie do oxfordzkiej szkoły analitycznej, a przede wszystkim do niektórych tez tzw. drugiego Wittgensteina⁵.

Wątpił jednak również w możliwość zbudowania uniwersalnej logiki deontycznej. Rachunki deontyczne mogą mieć tylko ograniczony zasięg, obejmując tylko niektóre fragmenty języka prawnego.

Istoty wnioskowań logicznych szukał zatem w kategorii racjonalności, w której kryterium prawdy i fałszu jest tylko jednym z wielu kryteriów oceniania poprawności rozumowania prawniczego. Zgadzał się z tezą R. Alexy, że racjonalność prawnicza jest nadbudowana nad racjonalnością praktyczną.

Racjonalność wiązał z uzasadnialnością decyzji⁶. Wykazywał istnienie wielu typów racjonalności, które mają wpływ na praktyczne myślenie prawnicze. W swoich badaniach koncentrował się jednak głównie na racjonalności uzasadnień decyzji stosowania prawa, choć uważał, że można mówić również o racjonalnie uzasadnionych ocenach i normach. Pisząc o racjonalnie uzasadnionych decyzjach, podkreślał konieczność rozgraniczenia racjonalności w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym oraz wskazywał na istnienie wielu poziomów uzasadniania decyzji.

Najbardziej znany i do dzisiaj cytowany jest J. Wróblewski dzięki stworzonej przez siebie tzw. teorii wykładni klaryfikacyjnej. Teorii wykładni poświęcił jedną ze swoich pierwszych monografii⁷. W polskiej teorii prawa wykształciły się dwie podstawowe koncepcje teorii wykładni: semantyczna i derywacyjna. W ujęciu semantycznym wykładnia to czynność ustalania znaczenia tekstu prawnego. To ujęcie może występować w dwóch wersjach. W wersji intensjonalnej wykładnia to wskazanie znaczenia tekstu prawnego rozumianego jako wzór zachowania. W wersji ekstensjonalnej wykładnia to przyporządkowanie tekstowi prawnemu modelu semantycznego.

W ujęciu derywacyjnym wykładnia to operacja przekładu tekstu prawnego na zespół norm prawnych, przy czym norma prawna pojęta jest jako wypowiedź jednoznaczna.

⁵ Szerzej o tym problemie por. J. Wróblewski, *Towards Foundations of Legal Reasoning* [w:] W. Krasiński, R. Alexy, *Metatheorie juristischer Argumentation*, Berlin 1983.

⁶ Por. J. Wróblewski, *Justification of Legal Decisions*, „Revue internationale de philosophie” 1979, s. 127–128.

⁷ Por. przypis 4.

J. Wróblewski opowiadał się zawsze za semantycznym i intensjonalnym ujęciem wykładni prawa.

Model teoretyczny wykładni opart na maksymie łacińskiej: *clara non sunt interpretanda*. Nazywana jest ona na gruncie prawa międzynarodowego formułą Vattel'a. Szwajcar Emmerich de Vattel sformułował ją po raz pierwszy w sławnej pracy wydanej w Londynie w 1758 r. pt. „Droit des gens ou principes de la loi naturelle Appliqués à la conduite et aux affaires des Nations et des Souverains”. W księdze II tego dzieła „O narodzie rozważanym w jego relacji do innych państw”, rozdziale 17 zatytułowanym „O interpretacji traktatów”, paragrafie 263 tego dzieła, wskazał tę dyrektywę interpretacyjną jako pierwszą ogólną maksymę interpretacji. Ponieważ nie była ona znana prawu rzymskiemu, ani średniowiecznej nauce prawa, można przypuszczać, że z tego dzieła została przeniesiona do nauki prawa wewnętrznego jako „*clara non sunt interpretanda*”. W ujęciu podstawowym jest rozumiana jako zalecenie wskazujące na zbyteczność wykładni w sytuacji, gdy znaczenie tekstu prawnego można określić w drodze jego bezpośredniego rozumienia, dla stwierdzenia jasności tekstu wystarcza kompetencja językowa podmiotu posługującego się językiem prawnym. W ujęciu radykalnym zasada ta jest równoznaczna z zakazem wykładni w ogóle w przypadku, gdy znaczenie tekstu prawnego (znaczenie normy) można określić w drodze jego bezpośredniego rozumienia w stopniu dostatecznym dla potrzeb rozstrzygnięcia konkretnego przypadku (sytuacja izomorfii). Sytuacja izomorfii występuje wówczas, gdy interpretator w wyniku bezpośredniego rozumienia tekstu prawnego określa wzór zachowania i zakres stosowania normy, uzyskując pewność, że rozpatrywany przypadek mieści się w zakresie stosowania normy.

W wersji umiarkowanej zasada *clara non sunt interpretanda* jest uznawana za równoznaczną z zasadą *interpretatio cessat in claris* (‘należy zaprzestać wykładni z chwilą osiągnięcia jasności znaczeniowej interpretowanego tekstu’). Jest więc zasadą określającą moment zakończenia wykładni. Tym momentem jest uzyskanie takiego poziomu jasności tekstu prawnego, który jest niezbędny w danym kontekście użycia. Nie wyklucza zatem zastosowania wykładni systemowej i funkcjonalnej obok wykładni językowej.

J. Wróblewski uważał, że interpretacja prawnicza jest związana z kontekstem, w którym występuje stosowana norma prawna. Racjonalność prawodawcy zapewnia zrozumiałość normy w oparciu o dyrektywy znaczeniowe języka naturalnego. Interpretacja prawnicza pojawia się wówczas, gdy to naturalne znaczenie okazuje się niewystarczające dla rozwiązania problemu prawnego. Wątpliwość powstaje zatem ze względu na kontekst, w którym norma występuje. Wyróżniał trzy typy tych kontekstów: językowy, systemowy i funkcjonalny. Z każdym z nich wiązał inne rodzaje specyficznych prawniczych dyrektyw interpretacji. Decyzja interpretacyjna jest zatem zrelatywizowana do akceptowanych przez interpretatora zbiorów dyrektyw interpretacyjnych. Uważał, że o wyborze zbioru dyrektyw przez interpretatora decyduje akceptowany przez niego system wartości, a zatem, że ostatecznie wybór dyrektyw nie daje się naukowo uzasadnić.

W teorii systemów prawa polemizował z Kelsenem. Był zresztą wielkim znawcą jego czystej teorii prawa. Odrzucał transcendentalne uzasadnienie obowiązywania prawa. Negował również tezę Kelsena o wyłącznie dynamicznym, czyli kompetencyjnym charakterze powiązań w hierarchii systemu prawa, wskazując na mieszany – statyczno-dynamiczny charakter hierarchii systemu prawa⁸. Zajmował się również zagadnieniami niesprzeczności i zupełności systemu prawa.

Przez ostatnie dwadzieścia lat swego życia zajmował się przede wszystkim problemem stosowania i tworzenia prawa. Poświęcił tym zagadnieniom aż dwie monografie.

Stosowanie prawa pojmował jako proces osiągania przez organ państwa normy indywidualnej⁹. Starannie separował różne aspekty badania tego procesu. Zarysował kilka modeli stosowania prawa: informatyczny, funkcjonalny i decyzyjny. Ten ostatni uważał za najbardziej przydatny dla nauki prawa. Na tle tego modelu analizował zagadnienie prawdy sądowej i wspomniany już problem racjonalności decyzji sądowego stosowania prawa.

Pisząc o problemie prawdy sądowej, szczególną wagę przywiązywał do podziału faktów dowodzonych przed sądem. Wyróżnił kilka ich typów: opisowe i oceniające, pozytywne i negatywne oraz konwencjonalne i proste. Wskazywał, że wewnętrzne zróżnicowanie faktów uniemożliwia zbudowanie koherentnej koncepcji prawdy sądowej. Każdy z typów faktów wymaga bowiem innej koncepcji prawdy w jego dowodzeniu.

W swej teorii stosowania prawa polemizował przede wszystkim z pozytywizmem prawniczym, wskazując na rolę ocen i wartości w stosowaniu prawa. Zbiory tych ocen nazywał ideologią stosowania prawa. Wskazywał na zróżnicowanie tych ideologii w historii kultury europejskiej.

Ostatnią część życia J. Wróblewski poświęcił głównie tworzeniu prawa, ale rozumianego jako teoria racjonalnego tworzenia prawa, użyteczna w polityce prawa. Tak rozumiane tworzenie prawa było przedmiotem jego ostatniej monografii w języku polskim¹⁰. Model racjonalnego tworzenia prawa oparł na racjonalności instrumentalnej opartej na relacji środków – cel. Na tle tego modelu wiele uwagi poświęcał optymalizacji systemu prawa. Również na gruncie tworzenia prawa zajmował się problemami informatyki prawniczej.

Odrębny obszar zainteresowań tej teorii prawa stanowiła metodologia prawa. Jak już zostało wspomniane, w swej metodologii nauk prawnych rozróżniał pomiędzy jedno- i wielopłaszczyznowymi ujęciami teorii prawa. Jednopłaszczyznowe teorie prawa ujmują prawo jako normę albo fakt psychiki ludzkiej, albo jako fakt

⁸ Por. J. Wróblewski, *Modele systemów norm a system prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1962, nr 2.

⁹ Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988; J. Wróblewski, *The Judicial Application of Law*, tłum. Z. Bańkowski, N. MacCormick, Dordrecht–Boston–London 1992.

¹⁰ Por. J. Wróblewski, *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

społeczny. Prawo jest poznawane w zależności od akceptowanej na danej płaszczyźnie epistemologii oraz używanych metod badawczych. Wielopłaszczyznowe teorie prawa traktują prawo jako złożony ontologicznie przedmiot, do badania którego właściwe są metody, techniki, siatka pojęciowa różnych typów nauk. J. Wróblewski opowiadał się za budową wielopłaszczyznowej teorii prawa i taki model teorii prawa starał się zawsze uprawiać¹¹. Jest to prawdopodobnie źródłem jego otwartości na nowe metody badawcze oraz wielkiej erudycji naukowej. Zajmował go również problem naukowości nauk prawnych. Granice naukowości ujmował w stosunku do wartości. Odrzucał w nauce rozważanie wartości niezrelatywizowanych, dopuszczał zaś wartości zrelatywizowane. Refleksję nad wartościami niezrelatywizowanymi pozostawiał filozofii prawa.

PRÓBA PERIODYZACJI

Główne tezy humanistycznej postawy J. Wróblewskiego są zatem klarowne i wyraźne. Budzi to nadzieję na możliwość opracowania w przyszłości drugiego etapu prac nad jego myślą, czyli przedstawienie jej rozwoju, motywów przemian (intelektualnych i społecznych) oraz podjęcie próby jej periodyzacji.

Już na pierwszy rzut oka można w tej myśli dostrzec co najmniej trzy etapy:

- a) kelsenowski, w którym głównym źródłem inspiracji J. Wróblewskiego była polemika z normatywizmem H. Kelsena,
- b) analityczny, w którym J. Wróblewski skłaniał się do stanowiska zbliżonego do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej,
- c) wittgensteinowski, w którym zdecydował się (głównie pod wpływem A. Aarnio) szerzej ująć zjawiska językowe w duchu, który spotykamy w „Dociekaniach filozoficznych”.

Zauważmy, że jest to podział oparty tylko na wymiarze metodologicznym pojmowania humanistyki, a w jej ramach prawoznawstwa. Można zaproponować inne podstawy periodyzacji myśli J. Wróblewskiego (np. na podstawie aksjologii społecznej, stosunku do niektórych nurtów filozoficznych, motywów pozanaukowych niektórych tez). Dzisiaj, w świetle coraz mocniejszych nurtów humanistyki kognitywnej, szereg tez tej myśli może okazać się zaskakująco aktualnych.

INTERDYSCYPLINARNOŚĆ

Z postulatów metodologicznych J. Wróblewskiego najtrwalszym wydaje się postulat integracji zewnętrznej prawoznawstwa.

¹¹ Por. J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, „Państwo i Prawo” 1969, nr 6.

Wizja prawoznawstwa kontynuującego tradycję zewnętrznego badania prawa jest aktualna do dzisiaj, ale już nie w postaci interdyscyplinarnej. Pojawiły się różne od interdyscyplinarnej koncepcji teorii prawa tzw. kognitywne badania nad prawem. Typowa jest tutaj próba stosowania o wiele lepiej określonej metodologii badań i budowa modeli zjawisk prawnych bazujących na metodach nauk empirycznych. Następuje w nich swoiste odniesienie zjawisk prawnych do tez nauk empirycznych takich jak psychologia kognitywna, neurosciences, psychologia ewolucyjna, AI, ekonomiczne podejście do prawa¹².

Jest to jednak inny model zewnętrznie ujmowanej teorii prawa, mimo pewnego podobieństwa do znanej od końca XX w. koncepcji interdyscyplinarnie zorientowanej teorii prawa. Nowe metody naukowe doprowadzają do przełamania dawnego podziału na kulturę i naturę i w rezultacie do osłabienia podziału na wewnętrzne¹³ i zewnętrzne podejście do prawa. Jak zauważa T. Pietrzykowski, tym razem chodzi o włączenie teorii prawa w „hierarchię eksplanacyjną”, w której wyjaśnienia zjawisk zachodzących z poziomów najgłębszych (np. wyjaśnienia zawarte w fizyce) wyznaczają dopuszczalność wyjaśnień zjawisk zachodzących na poziomach wyższych (jak biologicznym)¹⁴. Wiedza o człowieku i zjawiskach kulturowych nie podąża w tej sytuacji ku dwutorowości poznania, w ramach której Dilthey wskazywał na swoistość nauk przyrodniczych i nauk o duchu. Sięga ona do głębszych wyjaśnień i zajęcia odpowiedniego miejsca „u szczytu tej hierarchii” przez wyjaśnianie humanistyczno-społeczne. Okazuje się bowiem, że na obecnym etapie rozwoju nauki wyjaśnienia z głębszych poziomów „wreszcie osiągają punkt, w którym mają coś interesującego do powiedzenia na temat zjawisk wyższego poziomu”¹⁵.

Odmienne niż w programie interdyscyplinarnej teorii prawa z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, nauki empiryczne nie wspomagają tylko jurysprudence, ale tworzy się „wertikalna” integracja wiedzy, ostatecznie lokująca nauki humanistyczno-społeczne na jej szczycie, ale podstawy wiedzy mają charakter fizyczno-biologicznych¹⁶. Dochodzi do zbudowania sieci wyjaśnień naukowych, które obejmują całą organizację materii i specyficznych własności, zjawisk czy procesów¹⁷.

Nowy typ zewnętrznie budowanej teorii prawa, nazywany nieścisłe kognitywistyką prawniczą, uważa się za znacznie zaawansowany, jednolity paradygmat naukowy¹⁸. Jego główną cechą ma być przełamanie tradycyjnych podziałów na naturę i kulturę, naturalizm i antynaturalizm, racjonalizm i irracjonalizm oraz

¹² Szerzej na ten temat, choć sceptycznie, por. W. Załuski, *Nauki kognitywne a filozofia prawa* [w:] *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych*, cz. I, M. Zirk-Sadowski, B. Wojciechowski, T. Bekrycht (red.), Łódź 2014, s. 175–187.

¹³ Temu zagadnieniu T. Pietrzykowski poświęcił pracę: *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012, r. 1.

¹⁴ Por. T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, *op. cit.*, s. 23 i podane tam przypisy.

¹⁵ Cytuję za T. Pietrzykowskim, *op. cit.*, s. 24.

¹⁶ *Ibidem*, s. 24.

¹⁷ *Ibidem*, s. 25.

¹⁸ Sceptycznie na ten temat W. Załuski, *op. cit.*, s. 176 i n.

oferowanie jednej wizji nauki, w której wyjaśnianie prawa jest częścią ogólnego modelu naukowości.

Proponowane i rozwijane przez J. Wróblewskiego tzw. podejście interdyscyplinarne jest jednak nadal obecne w teorii prawa i prawoznawstwie. Sformułowane w badaniach dwudziestowiecznych wezwania do pluralizmu metodologicznego z reguły wiążą się z podejściem behawioralnym, które chce nadać tzw. wymiar naukowy zagadnieniom i żąda zaniechania badań proponowanych przez wielkie systemy filozoficzne, gdyż współwystępowanie elementów opisowych i ewaluacyjnych jest w nich główną podstawą zarzutu nienaukowości. Z reguły modelowi filozoficznemu (mentalistycznemu) przeciwstawiana jest teza, że wszelkie ich wyjaśnienia powinny się poddawać weryfikacji empirycznej, gdyż tezy, których się nie da zweryfikować w sposób empiryczny, są bez znaczenia poznawczego.

Na tym etapie brak dysput na temat modelu naukowości prawoznawstwa. Akceptuje się po prostu metody naukowe tych nauk. Z reguły korzysta się z ogłoszonych tez empirycznych i następnie w oparciu o te dane buduje się modele instytucji prawnych lub zjawisk prawnych. Szczególnie jest to widoczne w ekonomicznym podejściu do prawa, które korzysta z modeli ekonometrycznych¹⁹.

Stanowisko J. Wróblewskiego ponownie jawi się jako rodzaj kompromisu między dwiema skrajnościami zarysowującymi się w teorii prawa i całej humanistyce. Próbuje ono bowiem godzić potrzebę uprawiania filozofii prawa i empiryczne uzasadnianie tez teoretyczno-prawnych.

¹⁹ Por. jako przykład pracę M. Goleckiego, *Między pewnością a efektywnością. Marginalizm instytucjonalny wobec prawotwórczego stosowania prawa*, Wolters Kluwer bussiness, 2011.

PROFESOR IJA LAZARI- -PAWŁOWSKA – WSPOMNIENIE*

Mam same dobre wspomnienia związane z Panią Profesor. Spotkało mnie dzięki Niej wiele dobrych rzeczy, a wśród nich – co najważniejsze – wiele dobrych spotkań. Najbardziej ceniłem w Niej niewiarygodną zdolność gromadzenia wokół siebie ludzi i dawanie im szansy na spotkanie. Była to dla mnie jedna z Jej najpiękniejszych cech.

Kiedy czytałem listę uczestników dzisiejszego spotkania, którą dostałem przez Internet, to pomyślałem, że Pani Profesor w dużej części jakoś ją ułożyła, stworzyła wokół siebie zbiór ludzi oryginalnych i nietuzinkowych. Wszyscy wyraźnie „uniwersyteccy”, ale nie z typową „profesorskością” i skłonnością do konceptualizacji wszystkiego. Myślę, że przynajmniej w pewnym okresie takie „gromadzenie ludzi” było misją, którą profesor Lazari w sobie odczuwała.

Poznałem Ją w roku 1972. Chodziłem na wykład z etyki, ale muszę powiedzieć, że nie byłem nim zachwycony, a to dlatego, że przyszedłem tam jako prawnik szukający wiedzy filozoficznej, przesycony wykładami na przykład profesora Wróblewskiego i myśleniem w jakimś metajęzyku, zwanym przez niektórych teorią. Wykład z etyki to było pierwsze zderzenie z zupełnie innym podejściem i dopiero później, kiedy przychodziłem na seminaria i kiedy spotkałem Panią Profesor już zupełnie prywatnie, dopiero wtedy wszystko „zeszło się w całość”. Początkowo, z perspektywy wykładu kursowego, to mi nie odpowiadało, ale przez osobiste kontakty zrozumiałem, że dąży do tego, aby połączyć życie codzienne i refleksję etyczną. Zaznaczam, że wykłady były bardzo interesujące, ale więcej o Jej poglądach dowiedziałem się z naszych rozmów. Mieliśmy okazję do wielu rozmów, bo nawet podróżowaliśmy razem.

Uważam, że profesor Lazari miała trzy okresy w swojej twórczości. Po pierwsze, okres lwowsko-warszawski – wtedy, kiedy była pod urokiem Kotarbińskich. Wielki wpływ osobisty, zawsze mówiła, miał na Nią prof. Kotarbiński, jego poglądy, ale też osobowość. Słuchając wykładów o tolerancji, zauważyłem sporo odniesień do prof. Kotarbińskiego. Miałem też wrażenie, że zawsze była pod wpływem Bubera, to była postać personalizmu, która najbardziej Jej odpowiadała. Drugi okres to był czas,

* *Profesor Ija Lazari-Pawłowska – wspomnienie*, „Etyka” 2011/44, s. 115–118.

który nazywam „aśramowym”. Nastąpił, kiedy prof. Pawłowska pojechała do Indii. Była to wówczas niewiarygodna rzadkość i uznawaliśmy Ją za wielką podróżniczkę.

Przy okazji tych wyjazdów służbowych, które bardzo ceniła, jak zresztą całe ówczesne pokolenie akademickie, była głodna spotkań z ludźmi. Moim zdaniem był to człowiek w kontaktach osobistych niewiarygodnie energetyczny, trzeba tu wspomnieć o Jej zaangażowaniu, o prowadzeniu korespondencji. Miała potworną energię do spotkań z ludźmi, to było coś, co mnie zawsze zdumiewało. Może dlatego uważała, że należy być tak bardzo tolerancyjnym dla ludzi. To jest sprawa, która mnie też zadziwiała, wspieranie tolerancją chęci kontaktów z ludźmi, możliwość obdarzania ich swoją energią.

Muszę powiedzieć, że w naszej przyjaźni – bo chyba tak mogę nazwać nasze kontakty, które zaczęły się w 1972 roku – okres „aśramowy”, szczerze mówiąc, nie za bardzo mnie zainteresował, jego zagadnieniom były poświęcone wykłady, o których już wspomniałem. Z mojego punktu widzenia znakomity był trzeci okres, który nazywam „schweitzerowskim”. Oferta areligijnej koncepcji wszechrzeczy i czci dla życia była bardzo interesująca i jej poznanie wprowadziło mnie do świata schweitzerowców. Pojechałem kiedyś z Panią Profesor na ich spotkanie, na które Ona regularnie jeździła. Nazywały się one *Johannes Treffen* i odbywały niedaleko alzackiego Colmar, w miejscowości Gunsbach, gdzie mieści się rodzinny dom Schweitzera. W czasie tego spotkania poznałem całe środowisko schweitzerowców i było to bardzo interesujące przeżycie. Po powrocie kontynuowałem z nimi kontakty, zresztą Pani Profesor była do końca życia bardzo silnie związana z tym ruchem, bo potem w latach osiemdziesiątych włączyła go do swojej wielkiej pracy charytatywnej, którą prowadziła w stanie wojennym. Wielu z nas dzięki Jej staraniom otrzymywało w tym czasie paczki z pomocą. Pamiętam taką paczkę od rodziny niemieckiej, której w rewanżu wysłałem kolekcję płyt Szymanowskiego. Oni mi odpisali, że bardzo kochają muzykę, ale ta jest dla nich bardzo trudna.

Już po stanie wojennym Pani Profesor nadal prowadziła działalność wspierającą różnych ludzi i sporo tych działań było prowadzonych pod egidą ruchu schweitzerowskiego. Były to zawsze z Jej strony działania oparte na spotkaniu osobistym z jakąś osobą. Stroniła od działań bezosobowych. Pamiętam pewną panią ze Świnoujścia, która miała strasznie chore i niepełnosprawne dziecko i cała ta grupa schweitzerowska załatwiała dla tego dziecka bardzo drogą operację, ale te działania były spontaniczne.

W naszych rozmowach, do których było wiele okazji, była bardzo szczerą i otwartą. Często głosiła o sobie opinie, które kompletnie mnie zaskakiwały, które ludzie o sobie rzadko wypowiadają wobec innych. Na przykład podkreślała, że Jej wielkim problemem jest to, że nie jest dobra, że stara się o to jakoś walczyć. Muszę powiedzieć, że bardzo mnie to mile zaskoczyło, bo ja to samo myślałem o sobie, a jednak Jej działania wspierające innych, Jej wielowymiarowość osobowości i zdolność do empatii dawały pocieszenie, że skoro nawet tacy są „niedobrzy”, to nie jest z tymi „złymi” tak źle.

Oczywiście, Pani Profesor raczej chciała powiedzieć, że nie jest odruchowo dobra, że musi nad sobą pracować, czuwać, wydobywać z siebie dobro. Pamiętam, że byłem tym bardzo zaszokowany, ale było to dla mnie bardzo ładne, że wyżej ceni spontaniczną dobroć, rodzaj świętości. Miała wobec siebie pewne zarzuty, ale myślę, że odnoszące się do przeszłości, z takiego okresu zwykłego dojrzewania moralnego, który wszyscy przeżywamy. Ale w tych krytycznych ocenach przejawiała się też autentyczna skromność.

Politycznie była bardzo ostrożna, bo uważała, że zdarzały się Jej bardzo niebezpieczne rzeczy. Mówiła mi o przesłuchaniach w 1968 roku, które Ją bardzo dużo kosztowały.

Miałem często takie wrażenie, że wiele rzeczy, które później robiła, było jakoś związanych ze stopniowym „uczeniem się” dobra, niepoddawaniem się nienawiści nawet w skrajnych sytuacjach. Bardzo mi to imponowało.

Była osobą całe życie zmagającą się ze swoimi właściwościami. Nie ukrywała tego, że ma różne wady i bardzo mi się to wydawało piękne. Poza tym wielce ceniła sobie przyjaźń, była to dla Niej bardzo ważna wartość. Bolała nad tym, jeśli ktoś Ją odrzucał, to się czuło. Tłumaczyła mi przyjaźń zawsze przez Kotarbińskiego, mówiła, że nie jest to kwestia liczby spotkań, tylko pewnego zadzierzgnięcia, pewnej więzi osobowej, która była dla niej istotna. Ważne było szukanie czegoś wspólnego, spotkanie kogoś, kto ma coś wspólnego z Nią.

W koncepcji czynienia dobra była zwolennikiem raczej etyki sytuacyjnej, nie była moralizatorem w poważnym tego słowa znaczeniu, chociaż pewne wartości opracowywała po to, żeby zastanowić się nad aplikowaniem norm w sytuacjach krańcowych.

Tak przypomina mi się obraz osoby, ale wspominam często, znane wszystkim, spotkania towarzyskie, które przygotowywała w swoim domu. W tamtych czasach to było coś niezwykłego, że profesor i jego rodzina zapraszają prywatnie studentów, asystentów, że dyskutują z nimi. Odczuwaliśmy to nawet jako pewien akt odwagi.

W czasie tych spotkań poznałem wielu ludzi, z którymi się zaprzyjaźniłem. Pani Profesor nie oddzielała od tych spotkań swojej prywatności i życia rodzinnego. Owo gromadzenie ludzi było między innymi dlatego tak miłe, że całe Jej mieszkanie było do naszej dyspozycji. Rozmowy miały również walor towarzyski. W tym wymiarze Pani Profesor też potrafiła zaskoczyć swoimi przemyśleniami. Na przykład nie była zwolenniczką skrajnej szczerości w małżeństwie, naruszającej prywatność współmałżonka. Powtarzała za Schweitzerem, że dusza ma prawo do swojego wstydu czy raczej swojej wstydlivości. Bardzo mi się to spodobało.

Jej skłonność do ludzi rodziła wiele kontaktów. Znała ludzi niewiarygodnych, na przykład profesora Hansa Alberta. Dostawała wiele książek od osób, które poznawała. Mieliśmy do nich dostęp i my. W tamtych czasach to też było rzadkie. Wielu profesorów miało wielkie ukryte biblioteki zagranicznych książek, one były źródłem swoistej przewagi naukowej. Dziwiliśmy się, skąd tyle w ich pracach

cytatów z zachodnich książek. Pani Profesor takiej przewagi nie wykorzystywała, dzieliła się zawsze tym, co miała.

W swej dobroci i otwartości była też praktyczna. Nie była zaślepioną idealistką. Pomagała ludziom, ale lubiła, gdy ta pomoc miała jakiś praktyczny wymiar, realny sens dla tych, którym pomagała. Sama była też bardzo praktyczna, zauważyłem, że była na przykład w mądry sposób oszczędna. Widzę Ją jako osobę dobrą, ale bardzo konkretną. Nie mam skłonności do jakiegoś rodzaju Jej beatyfikacji.

Chciałbym natomiast wspomnieć okres Jej umierania, bo to jest rzeczywiście czasami egzamin końcowy. Jeżeli się uważa, że umieranie jest częścią naszego życia i rozwoju, to jest ono ważnym momentem, szczególnie jeśli się umiera na ciężką i długą chorobę, i cierpi się. Znam kilka osób, które podziwiam, które są dla mnie wzorami w tym wymiarze, choć mam nadzieję, że sam nie będę takiej próbie poddawany. Właśnie Pani Profesor zaimponowała mi swoją siłą duchową w tym czasie. Dzwoniła do mnie wielokrotnie, kiedy umierała w oddziale-hospicjum Szpitala Kopernika. Dzwoniła do mnie, bo tam był telefon, i słyszałem jej straszną walkę o każdy oddech. W zasadzie w ogóle nie mówiła o sobie, cały czas prosiła mnie o pomoc dla jej najbliższych, ponieważ umierała w koszmarniej sytuacji życiowej. Ta osoba praktyczna, która wszystkim chciała pomagać, nagle zobaczyła, że Jej najbliżsi są w ciężkiej sytuacji, że mogą sobie nie dać rady, a Ona nie może im pomóc. Bardzo przez to cierpiała. Potem nie miałem już okazji do rozmowy, bo wyjechałem na jakieś krótkie stypendium i po powrocie dowiedziałem się, że zmarła. Na szczęście mogłem uczestniczyć w Jej pogrzebie.

W moim wspomnieniu pozostała bardzo koherentna, to znaczy te cechy z wykładu, z seminarium i również Jej sposób przeżywania kontaktów z ludźmi i swojego własnego życia – na koniec tworzyły w Niej całość.

Bardzo sobie cenię spotkanie na mojej drodze życiowej Profesor Lazari, bo niezależnie od spotkania z Jej wielką wiedzą miało ono na mnie duży wpływ właśnie w wymiarze codziennego poszukiwania dobra jako przede wszystkim działania praktycznego.

2. LATA 1977–1989

NORMA PRAWNA JAKO KATEGORIA PRAGMATYCZNA*

1. Dotychczasowe badania norm prawnych ograniczały się prawie wyłącznie do wąsko pojętych analiz logiczno-językowych, w których koncentrowano się na problematyce semantycznej bądź też zajmowano się budową formalnych rachunków logicznych¹. Do klasycznych problemów tutaj poruszanych należały zagadnienia wartości logicznej norm, ich znaczenia, klasyfikacji.

Rozwijane dotychczas koncepcje normy prawnej abstrahowały prawie całkowicie od jej kulturowej genezy i kulturowych prawidłowości funkcjonowania. Tymczasem bez uwzględnienia konkretnej relacji między porozumiewającymi się ludźmi, czyli całego kontekstu zachowania się, możemy popaść tylko w kolejny rodzaj „fetyzizmu znakowego”².

Wydaje się, że normę prawną należy rozpatrywać jako konkretny akt komunikacji i badać prawidłowości zachowań związanych z charakterem sytuacji oraz nabytymi kulturowo cechami uczestników tych aktów. W zasadzie cała nasza praca będzie próbą rozwinięcia tej tezy w ramach teorii prawa.

Nie oznacza to porzucenia analiz dotychczas prowadzonych, czy wręcz negocjowania ich roli w analizie norm prawnych, ale niejako odwrócenie kolejności i inne rozłożenie „punktów ciężkości”. Przede wszystkim będziemy się starali badać normy prawne poprzez analizę grupy społecznej, w której one występują i pełnią określoną rolę.

Przyjmujemy zatem pierwotność strony pragmatycznej norm. Socjologia języka bardzo wyraźnie ukazuje fakt, że aktów komunikacji nie można poprawnie analizować jedynie w aspekcie semantycznym albo też syntaktycznym. Wykazuje się w związku z tym konieczność rozróżnienia między strukturalnym i pragmatycznym ujęciem znaku³. To drugie podejście zakłada opis aktów komunikowania się w ramach konkretnych interakcji, jakie zachodzą w określonej grupie kulturowej.

Powstaje pytanie, jak odnosi się to wstępnie jedynie określone ujęcie problematyki normy prawnej do dotychczas prowadzonych analiz logicznych. Wydaje się,

* *Norma prawna jako kategoria pragmatyczna*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Seria I, „Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1980/55, s. 83–101.

¹ K. Opalek omawia te problemy w pracy *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974, w rozdz. II i III.

² Por. A. Schaff, *Wstęp do semantyki*, Warszawa 1960, s. 320 i n.

³ Por. A. Piotrowski, M. Ziolkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 41 i n.

że te dwa sposoby nie są wcale antagonistyczne. Zakładamy bowiem, że przedmiot zainteresowania logiki nie jest natury idealnej ani też nie tworzą go tzw. przeżycia psychiczne. Materiał logiczny ma naturę językową i składa się w pewien sposób z wyrazów i ich kombinacji (zdania, układy zdań)⁴. Odróżnia się również stroną fizykalną materiału logicznego i jego składników oraz ich stroną znaczeniową, która obejmuje całokształt funkcji, jakie wyrażenia pełnią w procesie komunikowania się ludzi i w ich działalności. Takie stanowisko pozwala traktować logikę jako wyspecjalizowany dział nauki o znakach i ich roli w procesie komunikowania się⁵. W semiotyce, czyli teorii znaków, wyróżnia się trzy działy: semantykę, syntaksę i pragmatykę. Semantyka opisuje stosunki zachodzące między znakami a rzeczywistością, do której się te znaki odnoszą. Syntaksa opisuje stosunki zachodzące między znakami wewnątrz języka. Pragmatyka bada stosunki, które występują między znakami a tymi, którzy te znaki nadają lub odbierają.

Jeśli chodzi o wyodrębnienie pragmatyki, to musimy poczynić tutaj pewne uwagi wstępne. Otóż problem ten wiąże się z wyróżnieniem tzw. semantyki opisowej i czystej⁶. Semantyka opisowa to empiryczne badanie cech semantycznych historycznie danych języków. Taka semantyka może być specjalna, jeśli zajmuje się poszczególnym językiem, bądź ogólna, jeśli interesują ją wszystkie dane w historii języki w ogóle. Natomiast reguły semantyki czystej składają się jedynie z definicji pojęć semantycznych, ze względu na dany system semantyczny. Podobne rozróżnienie można przeprowadzić w ramach syntaksy.

Cechą charakterystyczną składni i semantyki opisowej jest to, że opierają się one na pragmatyce, tzn. obserwacji konkretnych użyczeń języka przez nadawców. Carnap używał w stosunku do tak rozumianej teorii języka terminu „lingwistyka”. W lingwistyce musimy zawsze zwracać się do używających badany język, choć często czynimy to tylko pośrednio. W tym sensie semantyka i składnia opisowa są częściami pragmatyki.

Analizując wyżej wprowadzone rozróżnienia można dojść do wniosku, że zasada prymatu pragmatyki obowiązuje we wszystkich językach intensjonalnych⁷. Powiemy, że wyrażenie złożone *W* jest intensjonalne wtedy i tylko wtedy, gdy nie jest wyrażeniem ekstensjonalnym, tzn. gdy nie jest tak, że denotacja *W* zależy wyłącznie od denotacji wyrazów składowych. *J* jest językiem intensjonalnym wtedy i tylko, gdy nie jest językiem ekstensjonalnym, tzn. gdy nie jest tak, że wszystkie wyrażenia w *J* są ekstensjonalne⁸.

⁴ Zob. R. Suszko, *Wykłady z logiki formalnej*, cz. 1, Warszawa 1965, s. 40.

⁵ *Ibidem*, s. 40 i 41.

⁶ R. Carnap, *Introduction to semantics* [w:] J. Pelc, *Poglądy Rudolfa Carnapa na kwestie znaczenia i oznaczania*, Wrocław–Warszawa 1960, s. 68–71.

⁷ To rozróżnienie w pracy: R.M. Martin, *Towards a systematic pragmatics*, Amsterdam 1959, s. 3–5.

⁸ Definicje intensjonalności i ekstensjonalności wyrazów zob. *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, hasła *intensjonalność* i *ekstensjonalność*.

Natomiast semantyka czysta i składnia czysta są niezależne od pragmatyki. Z taką sytuacją mamy do czynienia w językach ekstensjonalnych, a więc takich, w których wszystkie wyrażenia złożone są ekstensjonalnie, czyli ich denotacja jest funkcją denotacji wyrażen składowych. To rozróżnienie języków intensjonalnych (do tej grupy należą języki naturalne) oraz języków ekstensjonalnych (do tej grupy należą języki sztuczne) wyjaśnia, dlaczego logika tak mały nacisk kładła na problemy pragmatyczne. Ten typ komunikowania, który jest przedmiotem logiki, nie wymagał rozbudowy problematyki pragmatycznej. Stosunkowo niedawno pojawiła się pierwsza próba konstrukcji pragmatyki języków ekstensjonalnych. Chodzi tu o pracę K.L. Martina⁹. Natomiast w semiotyce języków naturalnych zagadnienia pragmatyki zostały ostatnio rozwinięte w postaci problematyki funkcji języka. Wykorzystanie tych rozważań w niniejszej pracy jest uwarunkowane podaniem bliższego określenia pojęcia języka oraz modelu komunikowania się. Dopiero na tym tle przedstawiamy rodzaje funkcji języka, a następnie charakterystykę rozróżnienia zdania logicznego i normy.

2.1. Współcześnie przypisuje się olbrzymią wagę roli znaków w najrozmaitszych sferach naszego życia. Za dziedzinę, w której pojęcie znaku odgrywa szczególną rolę, uważa się humanistykę. Zabieg interpretacji, który jest dla niej charakterystyczny, to w dużym uproszczeniu mówiąc, odtwarzanie znaczeń wyrażanych przez twórcę znaku. Cechą wyróżniającą wszelkie znaki jest fakt, że ich rolę pełnić może każdy przedmiot materialny w ramach pewnego języka. Zatem tylko w ramach pewnego systemu komunikowania się przedmioty, ich właściwości i wydarzenia materialne mogą służyć jako środki przekazu myśli komunikujących się stron¹⁰. Mimo wielu różnic w opiniach na temat poprawnej definicji znaku zawsze elementem wspólnym tych określeń jest akcentowanie faktu, że pozostaje on w pewnym określonym stosunku do przedmiotów określonego rodzaju¹¹. Spory powstają w momencie, gdy chcemy określić ten stosunek i rodzaj przedmiotów, między którymi on zachodzi. W ujęciach subiektywnych jest to stosunek wytwórcy do znaku, w teoriach obiektywnych stosunek znaku do denotatu, a więc przedmiotu przez ten znak oznaczonego. Ze względu na to, co powiedzieliśmy w punkcie 1, w naszych rozważaniach użyteczne będzie takie pojęcie znaku, w którym podkreślać się będzie występowanie znaków w grupach społecznych, które posiadają określone reguły interpretacji, a każdy z członków tej grupy posiada znajomość tych reguł. W języku Kmita będzie to zatem grupa kulturowa, w której stwierdzamy występowanie kompetencji kulturowej, czyli wszystkich reguł interpretacji kulturowej stosowanych przez członka tej grupy przy podejmowaniu czynności kulturowych lub przy ich interpretacji¹².

⁹ Wymieniona w przyp. 7.

¹⁰ A. Schaff, *O specyfice znaku słownego* [w:] *Szkice z filozofii języka*, Warszawa 1967.

¹¹ J. Kotarbińska, *Pojęcie znaku*, „*Studia Logica*” 6, 1957.

¹² J. Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1972, s. 37.

Przyjmujemy obecnie definicję znaku, w której zakłada się uprzednie zdefiniowanie pojęcia oznaki¹³. Zjawiska typu *A* są oznakami zjawisk typu *B* tylko w tym przypadku, gdy między tymi dwoma rodzajami zjawisk zachodzi pewien stały związek uprawniający do wnioskowania, że zajdzie, *respective* zachodzi lub zaszło, jakieś zjawisko typu *B*, na tej podstawie, że zaszło jakieś zjawisko typu *A*.

Przedmiot *A* jest ze względu na konwencję *K* znakiem przedmiotu *B* wtedy i tylko wtedy, jeżeli przedmiot *A* posiada taką własność *F*, a przedmiot *B* taką własność *G* i przedmiot *A* pozostaje przy tym względem przedmiotu *B* w takim stosunku *R*, że:

- 1) dzięki zachodzeniu tego stosunku to, że przedmiot *A* posiada własność *F*, jest oznaką tego, że przedmiot *B* posiada własność *G*;
- 2) przedmioty o własności *F* nadają się ze względu na konwencję *K* do wyrażania myśli o przedmiotach połączonych z nimi stosunkiem *R* i posiadających własność *G*.

Przyjmując tę definicję zakładamy jednocześnie, że cechą charakterystyczną funkcjonowania znaku jest intencjonalność. Nie wiążemy z tym żadnych założeń filozoficznych. Chcemy tylko powiedzieć, że wypowiedzi językowe są przezroczyste semantycznie, tzn. nie zatrzymują uwagi na sobie, lecz kierują ją ku rzeczywistości pozajęzykowej.

O różnicy między znakiem a oznaką decyduje konwencjonalny charakter znaku. Między znakiem a przedmiotem zachodzi stosunek, który jest rezultatem społecznej umowy. Dobór znaków jest zatem podporządkowany wyłącznie funkcjonalnym wymaganiom komunikacji. Znak jest elementem aktu komunikacji, który zachodzi w określonej grupie kulturowej. W procesie komunikacji człowiek występuje zawsze jako członek grupy i tylko przez normy w niej obowiązujące można zrozumieć jego działanie. Trzeba jednak pamiętać, że każda jednostka nabywa kompetencję kulturową w odmiennych warunkach. Stąd konieczność wyróżnienia dwóch płaszczyzn analizy¹⁴. Jedna – to czynności kulturowe potencjalne pojęte jako system norm. Druga – to badanie rzeczywistych zastosowań owych reguł. Będzie to rozpatrywanie poszczególnych aktów komunikacji jako pewnego stosunku między komunikującymi się ludźmi, związanego z charakterem sytuacji oraz nabytymi kulturowo cechami stron tych aktów.

W językach intensjonalnych, jeśli rozpatrywać je jako zjawiska historyczne, konsekwentne przeprowadzenie tego rozróżnienia jest praktycznie niemożliwe. Dla dokładniejszego określenia tych dwóch aspektów języka naturalnego przydatne może być saussure'owskie rozróżnienie *langue* i *parole*.

2.2. Jak widać z naszych dotychczasowych rozważań, w zakres pojęcia języka włączaliśmy dotąd szereg bardzo niejednorodnych elementów, były to zarówno

¹³ Kotarbińska, *op. cit.*, s. 106 i 119.

¹⁴ Piotrowski, Ziółkowski, *op. cit.*, s. 59.

konkretne, pojedyncze zachowania ludzkie, jak i wytwory tych zachowań oraz reguły tych zachowań. Mówiliśmy zatem o wszelkich zjawiskach słownego porozumiewania się ludzi.

Aby pogłębić nasze rozumienie tezy o pierwotności pragmatyki w badaniach języków intensjonalnych, musimy obecnie przeprowadzić pewne uściślenia. Do naszej analizy włączymy rozróżnienia, które do współczesnego językoznawstwa wprowadził de Saussure. Dokonał on rozróżnienia między *langue* (językiem) i *parole* (aktami mowy jednostkowej).

Terminem „język” de Saussure określa „społeczny wytwór zdolności mowy oraz ogół konwencji przyjętych z konieczności przez grupę społeczną, aby jednostki mogły z tej zdolności korzystać”¹⁵. *Langue* jest więc normą kulturową odczuwaną przez członków zbiorowości jako zewnętrzny przymus, przekazywaną poprzez szeroko rozumiane procesy wychowania. De Saussure postulował rozpatrywanie języka nie w jego historycznej dynamiczności, lecz synchronicznie, czyli tylko jako system, który jest uwarunkowany wyłącznie wzajemnym stosunkiem swych składników. Znak w języku jest wyróżniony tylko przez różnice, mechanizm języka to opozycje. Język nie jest funkcją osoby mówiącej, jest on wytworem, który jednostka biernie przejmuję¹⁶. „Podczas, gdy mowa jest różnorodna, język w ten sposób ograniczony jest z natury swej jednorodny, jest to system znaków, którego istota polega wyłącznie na związku znaczenia i obrazu akustycznego, w którym obie części znaku są w równej mierze psychiczne”¹⁷.

Takie ujęcie języka stało się punktem wyjścia dla językoznawstwa strukturalnego, które wyparło z czasem inne sposoby badania. Natomiast dla socjologów języka to rozróżnienie nabiera innego zupełnie znaczenia. Językowi przeciwstawił de Saussure akty mowy jednostkowej, które nigdy nie realizują zupełnie prawidłowo norm językowych. Trzeba jednak zauważyć, że mowa jednostkowa jest nie tylko wytworem języka, ale sama jest też narzędziem powstawania *langue*. Językoznawstwo przyjęło to rozróżnienie tylko w tym celu, aby nie brać pod uwagę komplikacji związanych ze stroną wykonawczą języka. To rozróżnienie nie zakłada zatem istnienia języka jako abstrakcyjnego, niemalże idealnego tworu. Chodzi jedynie o zabieg metodologiczny, który pozwolił nadać językoznawstwu niespotykany w naukach humanistycznych stopień precyzji. De Saussure jednak wyraźnie zaznaczał, że „mowa ma swoją stronę indywidualną i stronę społeczną i nie można uchwycić jednej bez drugiej. Jest to równocześnie społeczny wytwór zdolności mowy oraz ogół konwencji przyjętych z konieczności przez grupę społeczną, aby jednostki mogły z tej zdolności korzystać”¹⁸. Mowa zatem zawsze zakłada równocześnie ustalony system i ewolucję. Dlatego de Saussure postulował, aby języko-

¹⁵ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 25.

¹⁶ *Ibidem*, s. 29.

¹⁷ *Ibidem*, s. 30.

¹⁸ *Ibidem*, s. 26.

znawstwo obrało za swój przedmiot język jako normę dla wszystkich przejawów mowy. Dla socjologów ważne w tej opozycji było wykazanie społecznego charakteru języka, zarówno w sensie genetycznym, jak i funkcjonalnym¹⁹. Język bowiem rodzi się z mowy. Trzeba jednocześnie pamiętać też o tym, że jednostka posługuje się w danym akcie mowy tylko częścią tego języka i nie jest w stanie uświadomić sobie tych reguł jako całości. Ponieważ nie są one zawarte w pełni w psychice jednostki, muszą pochodzić z zewnątrz, a więc posiadać charakter społeczny.

Koncepcja de Saussure'a przechodziła szereg ewolucji w obrębie językoznawstwa. Dla nas najważniejszy jest fakt, że w socjologii języka stwierdza się dzisiaj, że nie tylko język posiada swoje reguły, ale także akty mowy jednostkowej posiadają swoje normy, które wyznaczone są przez szersze pojęcie ładu kulturowego, który kieruje zachowaniem i ogranicza je. Kiedy jednak przechodzimy do analizy konkretnych zachowań językowych i ich kontekstów, musimy posłużyć się pojęciem jednostki, a dokładniej rzecz ujmując, modelu komunikowania się między jednostkami. Chcielibyśmy bowiem wykazać, że różnic między zdaniami logicznymi a normami nie można scharakteryzować już na poziomie struktury, ale dopiero na poziomie użycia języka, czyli aktu mówienia.

2.3. Niepowodzenia dotychczasowych prób odróżnienia zdania logicznego i normy wynikają, jak się wydaje, z jednego źródła – chęci podania rozwiązań uniwersalnych. Tymczasem relatywizacje są konieczne²⁰. Mamy przecież wiele różnych rodzajów języków (jednym z podstawowych podziałów, istotnych dla naszej dziedziny, jest wskazany już podział języków na ekstensjonalne i intensjonalne), a znaki w tych językach mogą pełnić różne funkcje. Relatywizacja do języka jest zatem niezbędna, ale nie wystarczająca. W dalszej kolejności trzeba podać charakterystykę rodzajów wypowiedzi i tego, co one znaczą. Inaczej nigdy nie będziemy się mogli zdecydować na to, czy norma ma w ogóle jakieś znaczenie, a jeżeli tak, to na czym ono polega. Tymczasem często jeszcze w teorii prawa można się spotkać z opinią, że co prawda norma nie posiada takiego znaczenia jak zdanie logiczne, ale jednak coś znaczy. Nie podaje się przy tym ogólnej teorii semantyki, bo taka nie istnieje. Świadczy to dobitnie o braku wspomnianych relatywizacji i nieuchronnym, w związku z tym, mówieniu o różnych sprawach za pomocą tych samych terminów. Odrębnym zaś problemem jest, aby te relatywizacje były w jak największym stopniu adekwatne do rzeczywistego stanu rzeczy, zagadnienie, które może być rozwiązane tylko przez zaakceptowanie odpowiedniej metodologii²¹.

Musimy zatem obecnie przystąpić do opisu wypowiedzi występujących w scharakteryzowanym przez nas wyżej języku. Ze względu na to, co wyżej powiedzieliśmy

¹⁹ Zob. Piotrowski, Ziółkowski, *op. cit.*, s. 71–75.

²⁰ Zwraca również na to uwagę W. Karsz, *O wartości logicznej wypowiedzi oceniających*, „Zeszyty Naukowe UL”, s. I, z. 108, 1976, s. 29 i n.

²¹ Chodzi tu zawsze o zaakceptowanie jakiegoś rozwiązania dylematu: deskrypcjonizm czy rekonstruktywizm.

o języku w ogóle, możemy stwierdzić, że o ile języki można przypisywać trwałym formom związków społecznych, to zachowania językowe i sytuacje, w jakich zachowanie to przebiega, można badać tylko na poziomie jednostek²². Innymi słowy, należy badać komunikowanie się, a to wymaga kolejnej relatywizacji, tym razem do modelu aktu komunikacji językowej.

Musimy tutaj zauważyć, że o ile na poziomie *langue* mieliśmy do czynienia z informacją w sensie informacji strukturalnej, to na poziomie użycia języka konieczne jest zastąpienie takiego pojęcia informacji przez pojęcie informacji semantycznej. Pojęcie informacji strukturalnej jest związane wyłącznie ze swobodą wyboru, jaką ma twórca komunikatu, stanowi cechę statystyczną źródła komunikatów. Wartość informacji jest tym większa, im więcej jest wyborów. Inaczej mówiąc, informacja jest miarą entropii, czyli stanu równego prawdopodobieństwa, równomiernego rozkładu statystycznego u źródła. Entropia jest zatem stanem nieładu, jeśli przyjmiemy, że ład to pewien układ prawdopodobieństw, który wprowadzamy do systemu, aby móc przewidzieć jego funkcjonowanie. Informacja semantyczna oznacza natomiast przekazywanie pewnego sensu między nadawcą i odbiorcą. Należy zatem przedstawić obecnie model tego procesu²³.

Jak już było wyżej powiedziane, komunikowanie się jest procesem o charakterze społecznym, czyli zachodzi w pewnej konkretnej grupie społecznej. Podstawowa sytuacja komunikowania się w tej grupie polega na tym, że jeden z dwóch członków tej grupy, nazwijmy ich *A* i *B*, nadaje pewien znak, który jest wyrażeniem językowym, a drugi go odbiera. Schematycznie:

$$A - \alpha - B$$

A – nadawca,

α – znak,

B – odbiorca.

Zakładamy, że temu procesowi towarzyszą pewne okoliczności, które mają wpływ na komunikację między *A* i *B*. Powiemy zatem, że nadawanie znaku przez nadawcę i odbieranie go przez odbiorcę odbywa się na pewnym tle pragmatycznym, które w naszym modelu oznaczmy literą *T*. Umówimy się jednak, że będą nas interesować wyłącznie okoliczności społeczne, które towarzyszą aktowi komunikowania się. Na tak rozumiane tło pragmatyczne składają się dwa elementy – po pierwsze: aktualny zbiór przedmiotów i czynności tworzących daną sytuację (oznaczony literą *S*); po drugie: reguły kulturowe, które wnoszą do danej sytuacji jej uczestnicy i za pomocą której interpretują swe zachowania (oznaczone literą *K*).

²² Piotrowski, Ziółkowski, *op. cit.*, s. 127.

²³ Korzystamy z modelu komunikacji, który został sformułowany w pracy Suszki, *op. cit.*, s. 41–47.

Z drugiej strony, nadanie znaku α i jego odbiór wiążą się z pewnymi procesami czy stanami wewnętrznymi u A i B . Te procesy są zależne od znaku α i tła $T(S, K)$. Nazwiemy je rozumieniem przez osobę X znaku α na tle $T(S, K)$ i oznaczmy symbolem $R[\alpha, X, T(S, K)]$. W naszym elementarnym schemacie ($A - \alpha - B$) mamy zatem R , które możemy przyporządkować A , mamy też R , które możemy przyporządkować B . Zakładamy, że te rozumienia mogą być w jakimś stopniu podobne czy nawet pod jakimś względem identyczne.

Trzecim pojęciem, które wprowadzimy do naszego schematu, jest oznaczenie przedmiotu, o którym się myśli lub mówi, posługując się znakiem α . Zakładamy tutaj, że znakowi α nadanemu lub odebranemu przez osobę X , na tle pragmatycznym $T(S, K)$, przyporządkowany jest jednoznacznie pewien twór $D[\alpha, X, T(S, K)]$, czyli to o czym myśli, czy mówi X rozumiejąc znak α nadany, względnie odebrany na tle $T(S, K)$. Nie zastanawiamy się jednak nad charakterem tego odniesienia.

Zakładamy wreszcie, że znak może być użyty w różny sposób, tzn. akt komunikowania może pełnić różne funkcje. Za R. Jakobsonem wyróżnimy następujące ich rodzaje²⁴:

- a) denotacyjną (odniesienia referencjalną),
- b) emotywną,
- c) kierującą (perswazyjną),
- d) poetycką (estetyczną),
- e) fatyczną,
- f) metajęzykową.

Na razie spróbujmy określić jedynie intuicje, które z każdą z nich są związane.

Ad a) Komunikat zostaje użyty w funkcji odniesienia, gdy ma denotować rzeczywiste obiekty. Przy takim użyciu komunikatu problemem głównym jest sformułowanie prawdziwej informacji o przedmiocie. Dla logiki ważne jest w zasadzie wyróżnienie tylko tej funkcji wyrażań. W tej roli wyrażenia językowe wchodzi w skład materiału logicznego.

Ad b) Funkcja emotywna określa stosunki zachodzące między komunikatem a nadawcą. Przez użycie komunikatu w tej funkcji wyrażamy swoją postawę wobec tego odniesienia.

Ad c) Funkcja kierująca zachodzi między znakiem a odbiorcą. Celem komunikacji jest wywołanie u odbiorcy określonego zachowania.

Ad d) Funkcja estetyczna określa stosunek, którym komunikat jest związany ze sobą samym. Komunikat przedstawia się tak, jak gdyby był samozwrotny, tzn. ma zwracać uwagę adresata przede wszystkim na własną formę.

Ad e) Funkcja fatyczna polega na użyciu znaku w celu potwierdzenia, podtrzymania lub przerwania łączności. Mamy tu więc nastawienie na kontakt. Funkcja fatyczna odgrywa bardzo ważną rolę we wszystkich rodzajach komunikowania się,

²⁴ R. Jakobson, *Essais de linguistique générale*, Paris 1963, s. 87–102; P. Guiraud, *Semiologia*, Warszawa 1974, s. 10–14.

gdzie komunikowana treść ma mniejszą wagę niż fakt własnego istnienia i należenia do grupy.

Ad f) Znak użyty w funkcji metajęzykowej ma za przedmiot inny znak. Funkcja ta ma więc za cel określenie sensu znaków, które mogą być niezrozumiałe dla odbiorcy.

Powiedzieliśmy, że funkcja znaku (wypowiedzi) jest sposobem użycia tego znaku (wypowiedzi). Musimy tutaj zwrócić uwagę na fakt, że zwrotem „sposób użycia” można posłużyć się w metodologii nauk w dwóch różnych intencjach²⁵. Po pierwsze przez zwrot „sposób użycia” chcemy często wyrazić fakt, że istnieje pewien utrwalony obyczaj posługiwania się danym słowem. Kiedy mówimy, że zna znaczenie danego wyrażenia ten, kto wie, w jaki sposób używa się danego wyrażenia w danym języku, utożsamiamy „sposób użycia” ze „znaczeniem wyrażenia”. W naszej pracy będziemy się posługiwać zwrotem „sposób użycia” w drugiej intencji, która wyraża myśl, że o roli danego znaku decyduje kontekst społeczny, czyli sytuacja pozajęzykowa. Kiedy więc mówimy, że *X* w dany sposób użył danego wyrażenia, to powiemy przez to, że ze względu na sytuację społeczną, w której *X* wypowiedział dane wyrażenie, wypowiedź ta wywołała określony skutek społeczny. Jeżeli więc dane wyrażenie spełnia funkcję odniesienia, to skutkiem tym będzie zrozumienie jej przez członków danej grupy jako prawdziwej lub fałszywej wiadomości o danym przedmiocie, czy danym fragmencie rzeczywistości. W wypadku funkcji kierowania zachowaniem powiemy, że dane wyrażenie spełnia tę funkcję, gdy skutkiem będzie zrozumienie przez członków grupy, że nadawca użył wyrażenia w celu wywołania pewnego zachowania się określonej części lub wszystkich członków danej społeczności.

Odpowiednio moglibyśmy takie określenia sformułować dla każdej z wyżej wymienionych funkcji. Ważne jest to, że znak może spełniać daną funkcję niezależnie od nadawcy. O funkcji znaku decyduje sytuacja socjolingwistyczna, w której on został wypowiedziany. Z kolei, jeżeli nadawca chce spełnienia przez znak danej funkcji w określonej grupie społecznej, to musi go użyć w przewidzianej sytuacji społecznej, którą wyznacza kultura tej grupy. Wyróżniamy na tej podstawie udane i nieudane użycie znaku w danej funkcji.

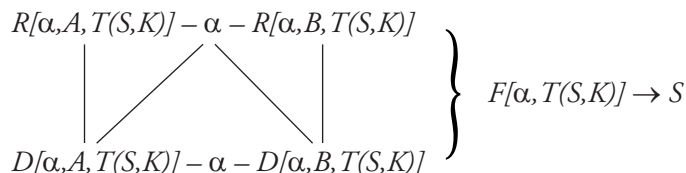
Wreszcie ostatnia uwaga dotycząca funkcji aktu komunikowania²⁶. Nie jest tak, że dany akt komunikowania się może pełnić tylko jedną funkcję. Przyjmujemy tutaj powszechnie akceptowane w lingwistyce twierdzenie, że przekaz językowy pełni wiele funkcji na raz, przy czym w każdej sytuacji jedna z owych funkcji jest dominująca. Jednocześnie nie wiążemy danej funkcji tylko z jednym z elementów aktu

²⁵ Zob. J. Pelc, *Funkcjonalne podejście do semiotyki języka naturalnego*, „Studia Filozoficzne” 2, 1967.

²⁶ Posługujemy się zamiennie terminem funkcja znaku, wyrażenia, aktu komunikowania, zawsze jednak mamy na myśli funkcję aktu komunikowania.

komunikowania się. Pojedyncza funkcja związana jest, choć w nierównym stopniu, z wszystkimi elementami aktu komunikowania się.

Schemat takiego aktu przedstawia się zatem następująco:



Fx – funkcja x , w której został użyty akt komunikacji,

S – skutek społeczny.

2.4. Niewątpliwie podstawową funkcją języka naturalnego jest funkcja odniesienia. Pewnie dlatego jest ona najlepiej zbadana na gruncie lingwistycznych i logicznych analiz językowych. Jeżeli w ten sposób używamy języka, to naszym głównym problemem jest sformułowanie prawdziwej wypowiedzi o przedmiocie, a zatem chodzi o stosunek języka do rzeczywistości, która jest traktowana jako model tego języka. Zazwyczaj odróżnia się problem intensji i ekstensji. Przez intensję rozumie się sąd zawarty w takiej wypowiedzi, a przez ekstensję jej wartość logiczną. Trzeba jednak zaznaczyć, że nikt jeszcze nie podał zadowalającej definicji znaczenia takich wypowiedzi. Wynika to z szeregu przyczyn. Podstawowym sporem, który tutaj występuje, jest w ogóle zagadnienie statusu pojęć. Ten stary problem filozoficzny ciągle odradza się w dyskusjach nad znaczeniem wypowiedzi, jeżeli tylko przeciwnicy poważnie traktują istniejące między nimi kontrowersje.

Drugie zagadnienie to problem błędnego koła w słownictwie. Szuka się mianowicie takich wyrażeń, które byłyby wprowadzone do języka bez użycia innych wyrażeń. Przyjmuje się, że takim zabiegiem jest definicja ostensywna. Okazuje się jednak, że sama definicja ostensywna nigdy nie wystarcza, gdyż osoba, dla której jest przeznaczona, musi najpierw znać znaczenie gestu wskazującego, a co ważniejsze, musi poprawnie zidentyfikować pokazany jej przedmiot²⁷. Nie ma zatem w słownictwie punktu, od którego można by wywieść znaczenie pozostałych wyrazów. A nawet gdyby tak było, pojawił się problem przejścia od znaczenia wyrażeń do znaczenia sądów.

Wreszcie ostatnie zagadnienie to problem okazjonalności wyrażeń. Wbrew pozorom, klasa wyrażeń okazjonalnych jest bardzo duża²⁸. Obok eliptyczności okazjonalność jest cechą ogromnej większości wyrażeń języka. Uwaga ta odnosi się nie tylko do funkcji referencjalnej języka naturalnego. Stwierdzenie, jaka funkcja

²⁷ Por. M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych* [w:] *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci profesora Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa 1964.

²⁸ Por. Pelc, *Funkcjonalne...*, s. 124; Y. Bar-Hillel, *Indexical Expressions*, „Mind” 63, 1954.

wypowiedzi jest dominująca, zależy od kontekstu, w którym się dana wypowiedź pojawia. W wypadku funkcji referencjalnej wyrażen problem ten polega na tym, że jeśli ograniczymy się do relatywizacji tylko ze względu na znaczenie, to grozi nam na gruncie języka naturalnego zakwalifikowanie większości wyrażen tego języka do klasy wyrażen logicznie wadliwych, bo obdarzonych np. cechą eliptyczności. Staniemy wówczas w absurdalnej, z punktu widzenia lingwistyki, roli konstruktorów definicji syntetycznych wyrażen języka naturalnego. Stąd rola kontekstu wyrażen badanych w ich funkcji odniesienia. Kontekst wyrażenia jest jednym z czynników pomocnych do ustalenia jego znaczenia, czyli zbadania, jak wypowiedź pełni swoją funkcję referencjalną. Natomiast w wypadku funkcji kierowania zachowaniem rola użycia czy kontekstu socjolingwistycznego uzyskuje jeszcze większą rangę. Decyduje bowiem w ogóle o możliwości spełnienia przez wypowiedź tej funkcji. Problem ten najlepiej uzmysłowi nam bardzo banalny przykład. Oto w czasie jakiejś dyskusji ktoś dla przykładu wypowiada normę: powinno się płacić podatki. Druga sytuacja: jakaś osoba nabyła określone prawa majątkowe i po tej transakcji dowiaduje się o istnieniu normy, która nakazuje jej zapłacenie podatku określonej wysokości.

W pierwszym przypadku wypowiedź nazwana „normą” nie jest wcale taką normą, nie kieruje bowiem niczym zachowaniem. Nadawcy normy jest obojętna reakcja odbiorcy na tę wypowiedź. Zarówno dla nadawcy, jak i odbiorcy wypowiedź nadawcy jest tylko zdaniem deontycznym, czyli zdaniem informującym o istnieniu takiej normy, w tym wypadku chodzi o wyobrażenie sobie przez odbiorcę sytuacji społecznej, w której ta norma istnieje. Inaczej w drugim przypadku. Tutaj odbiorca jest uczestnikiem konkretnego aktu komunikowania, w którym ktoś chce wpłynąć na jego zachowanie. W gruncie rzeczy odbiorca nie odczytuje tylko wypowiedzi, która jest zawarta w odpowiednim organie publikującym przepisy prawne. Ta wypowiedź jest entymematem, za którym ukryta jest cała sytuacja społeczna, której uczestnikiem jest ów odczytujący normę człowiek.

Norma jest więc zawsze wypowiedzią, ale to, że jest właśnie aktem kierującym działaniem, zależy od całego tego wydarzenia, które zachodzi w konkretnej sytuacji, między konkretnymi uczestnikami. Sama wypowiedź jest jego głównym elementem, ale aby akt komunikacji pełnił akurat funkcję kierowania zachowaniem, musi wystąpić w konkretnym kontekście społecznym. Analiza na poziomie *langue* jest bezużyteczna – aby zrozumieć ten akt, musimy badać go na etapie użycia, który nazwaliśmy poprzednio *parole*.

Możemy zatem za Paulem Ricoeurem powiedzieć, że dokonuje się tutaj zdanie słowne, dodajmy – specjalnego rodzaju. Chociaż jest ono specyficzne w stosunku do innych zdarzeń słownych, bo kieruje działaniem, to jednak wykazuje wskazane przez Ricoeura cechy każdego zdarzenia słownego²⁹.

Pierwsza jego cecha: wypowiedź za każdym razem spełnia się na sposób czasowy i aktualny, natomiast system językowy jest potencjalny i pozaczasowy.

²⁹ P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, Warszawa 1975, s. 240 i 241.

Druga cecha: język nie ma podmiotu, w tym sensie, że pytanie: „kto mówi?” nie jest prawomocne na tym poziomie, wypowiedź odsyła do tego, kto ją wypowiada, za pośrednictwem złożonej gry wskaźników.

Trzecia cecha: o ile w języku znaki odsyłają tylko do innych znaków wewnątrz tego samego systemu, o tyle więc język jest pozbawiony świata zewnętrznego, podobnie jak jest pozbawiony czasu i podmiotowości. Wypowiedź jest zawsze na temat czegoś, odsyła do czegoś. W wypowiedzi spełnia się więc symboliczna funkcja mowy.

Czwarta cecha: język jest tylko warunkiem porozumienia, któremu dostarcza swe kody, natomiast dopiero w obrębie wypowiedzi dokonuje się wymiana przekazów, w tym sensie jedynie wypowiedziom wypada przypisać nie tylko jakiś świat, lecz również kogoś „innego”, kogoś drugiego, rozmówcę, do którego wypowiedź jest adresowana. Czy zatem norma istnieje tylko jako wydarzenie? *Prima facie* tak, bo tylko w konkretnej sytuacji, w splocie określonych wypadków mamy do czynienia z kierowaniem czymś działaniem. Trzeba jednak pamiętać o tym, że cały czas znajdujemy się na gruncie języka naturalnego, którego entymematyczność (eliptyczność) i okazjonalność szczególnie mocno przed chwilą zaznaczaliśmy. Ten język sam jest zawsze pewnym wydarzeniem, badanie języka naturalnego poza konkretną sytuacją jest w zasadzie zabiegiem bardzo jałowym i trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wówczas ograniczamy się tylko do badania jakiegoś aspektu tego języka. Wypowiedź językowa jest jednak zawsze głównym elementem wydarzeń, w którym występuje użycie języka³⁰. Stąd też wzięły się próby badania oddziaływania samej mowy na kształtowanie się obrazu rzeczywistości pozajęzykowej w naszej świadomości³¹. Dlatego nie możemy zrezygnować z twierdzenia, że normy istnieją tylko i wyłącznie jako wypowiedzi językowe, chociaż specjalnego rodzaju³². Na gruncie naszej charakterystyki aktu komunikowania się stwierdzamy jednak, że ich cechą jest to, że są aktami komunikowania się, w których funkcją dominującą jest funkcja kierowania zachowaniem się. Z kolei ta funkcja może być badana jedynie w konkretnych użyciach języka, które ogólnie nazwaliśmy tłem pragmatycznym. Dlatego możemy powiedzieć, że wypowiedzi, o których mówimy, że są normami, to w gruncie rzeczy entymematy, kryjące za sobą całą sytuację socjolingwistyczną, w której ta wypowiedź może pełnić funkcję kierowania czymś zachowaniem się. Z tego punktu widzenia niczego nie dowiadujemy się o normach na poziomie *langue*. Istnieją co prawda w tych konkretnych sytuacjach najczęstsze sposoby wyrażania wypowiedzi kierujących działaniem, np. przez użycie słowa „powinien”, ale w zasadzie każda wypowiedź może pełnić tę funkcję i w konkretnej sytuacji będzie rozumiana przez uczestników jako norma. O wiele częściej jednak mamy do czynienia ze zdaniem

³⁰ Nasuwa się tutaj stwierdzenie Marksa, że język jest formą świadomości.

³¹ Przykładem mogą być prace Sapira.

³² Do innego wniosku dochodzi J. Woleński, który twierdzi, że norma nie istnieje jako wypowiedź: por. tegoż, *Logika i normy*, „Studia Filozoficzne” 5, 1976, s. 56.

deontycznymi, które stwierdzają zajście normy prawnej jako pewnego wydarzenia językowego, czyli użycie wypowiedzi jako narzędzia, za pomocą którego kieruje się zachowaniem ludzi. Aby uniknąć zbędnych nieporozumień, akcentujemy fakt, że norma jest zdarzeniem, ale tylko językowym, tzn. norma jest zawsze wypowiedzią. Na przykład: wyrok sądowy będzie normą dla wszystkich, których zachowaniem ma kierować, tzn. dla wszystkich adresatów tego wyroku. Natomiast dla kogoś, kto bada ten wyrok tylko jako decyzję sądowego stosowania prawa, norma będzie wyrażalna tylko pośrednio za pomocą zdania deontycznego o normie. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że jest to jedynie prosta konsekwencja naszego pragmatycznego podejścia do problemów związanych z normami, gdy stwierdzamy, że połączenie znaków staje się narzędziem mówiącego. Znaki te spełniają owo zadanie, ale nie mówią tego; wynika to z kontekstu, w którym się pojawiają. One więc wyrażają funkcję kierowania.

Mówiąc tradycyjnym językiem, należałoby powiedzieć, że zadania tego nie mogą spełnić terminy denotatywne, ponieważ pozostają one w obrębie sfery poznawczej i nie są zdolne do przekształcania wyrażen językowych w coś niepoznawczego³³.

Jak zatem przedstawia się problem tzw. znaczenia norm, czym różni się to stanowisko od stanowiska logicznego empiryzmu? Powiedzieliśmy przed chwilą, że często w rozważaniach nad problemem znaczenia normy konstruuje się z jednej strony pojęcie znaczenia zdania logicznego, a z drugiej strony pojęcie znaczenia normy. Wobec braku ogólnej teorii semantyki mamy więc do czynienia z użyciem pojęcia „znaczenie” w dwóch różnych sytuacjach. To szczególne przywiązanie do terminu „znaczenie” na gruncie analiz norm różnych rodzajów wskazuje na to, że termin ten ma często znaczenie perswazyjne, co zaznacza się szczególnie w polemikach z logicznym empiryzmem. Postaramy się krótko przedstawić ten problem na tle naszego modelu komunikowania się, który jest dużym uproszczeniem aktów komunikowania, z jakimi mamy do czynienia na gruncie języka naturalnego. Zaczniemy od charakterystyki znaczenia w wypadku funkcji denotującej, bo zazwyczaj z nią jest związany termin „znaczenie wypowiedzi”³⁴.

W naszym modelu występowały dwie relacje między α i $R[\alpha, X, T(S, K)]$ oraz między $R[\alpha, X, T(S, K)]$ i $D[\alpha, X, T(S, K)]$. Pierwszy związek ma charakter naturalny, jest typu fizjologiczno-psychologicznego i z punktu widzenia naszego rozumienia funkcji odniesienia nie jest istotny. Natomiast związek między $R[\alpha, X, T(S, K)]$ i $D[\alpha, X, T(S, K)]$ był przez nas częściowo scharakteryzowany przez pojęcie intencjonalności. Intencjonalność związku między rozumieniem znaku a tym, o czym przy jego pomocy się mówi, wskazuje na to, że $D[\alpha, X, T(S, K)]$ jest w jakiś sposób wyznaczone przez $R[\alpha, X, T(S, K)]$, czyli że pierwsze jest funkcją drugiego. Ponieważ porozumienie odbywa się w ramach pewnej grupy G , to można

³³ Zob. H. Reichenbach, *Elementy logiki formalnej* [w:] *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, wyboru dokonał J. Pelc, Warszawa 1967, s. 199.

³⁴ Zob. Suszko, *op. cit.*, s. 44.

założyć jednorodność tego przyporządkowania. To przyporządkowanie pomiędzy $D[\alpha, X, T(S, K)]$ i $R[\alpha, X, T(S, K)]$ oznaczmy literą Q . Q jest zależne od grupy G jako całości i przyporządkowuje jednoznacznie rozumieniom znaku α to, o czym w tym znaku mowa.

Oznaczając to, o czym mowa w G , jako $D[\alpha, X, T(S, K)]$ możemy powiedzieć, że $D[\alpha, X, T(S, K)] = Q\{R[\alpha, X, T(S, K)]\}$ w każdej konwersacji członków grupy G . Owo $Q\{R[\alpha, X, T(S, K)]\}$ będzie znaczeniem znaku α . Użyte przez nas pojęcie znaczenia jest zatem zbliżone do definicji Ajdukiewicza.

Szczególnie mocno należy jednak zaznaczyć fakt, że w użytej przez nas formule odzwierciedlona została charakterystyczna dla języka naturalnego cecha zależności znaczenia wyrażen od tła pragmatycznego. Cechę tę nazwaliśmy okazalnością języka naturalnego. Relatywizacja znaczenia do tła pragmatycznego, w przeciwieństwie do semantyki czystej, jest w języku naturalnym konieczna³⁵. Skoro podaliśmy już określenie znaczenia wypowiedzi użytej w funkcji denotującej, to możemy obecnie stwierdzić, jak kształtuje się to zagadnienie na tle wypowiedzi użytych w funkcji kierowania, do którego to typu wypowiedzi należą normy.

Oczywiste jest, że z samej definicji funkcji instrumentalnej wynika, że każda próba podania znaczenia normy jest na gruncie tej definicji nonsensowna. Kiedy badamy normę, to nie interesuje nas problem relacji między tą wypowiedzią a rzeczywistością, a jedynie fakt, że kieruje ona zachowaniem ludzkim. Trzeba jednak zaznaczyć, że nasz stosunek do problemu tzw. znaczenia normatywnego jest prostą konsekwencją naszego określenia funkcji apelu z jednej strony i definicji znaczenia wypowiedzi użytych w funkcji denotującej z drugiej strony. Nie kryje się za tym żadna tendencja filozoficzna i nie wyznacza ona dlatego żadnej charakterystyki problemów nazywanych umownie metafizycznymi. Jest to pierwsza różnica między zaprezentowanym tu stanowiskiem a logicznym empiryzmem.

Druga różnica to sam model komunikacji, który przyjęliśmy powyżej. Zakłada on, że nadrzędnym pojęciem jest akt komunikowania. Funkcja jest definiowana na tle tego pojęcia. Pamiętamy również, że na gruncie naszej charakterystyki nie ma sytuacji, w której by jedna z funkcji całkowicie znikła. Akt – komunikat jednocześnie spełnia szereg funkcji, a tylko jedna z nich jest istotna dla danej sytuacji społecznej. Tę funkcję nazwaliśmy funkcją dominującą. To zatem, że daną wypowiedź określamy jako normę, jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że w tej sytuacji społecznej funkcja instrumentalna jest funkcją dominującą. Nie wyklucza to wcale faktu, że jednocześnie spełnia ona funkcję denotującą. Możemy w przenośni powiedzieć, że norma jest jednym tylko z aspektów całego komunikowania się. Może to być przyczyną jednolitego rozumienia dyrektyw.

Ale trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że ta jednoczesność spełnienia wielu funkcji przez dany akt komunikowania się ma jeszcze inne konsekwencje. Dany

³⁵ Zob. A. Grzegorzczak, *Próba ugruntowania semantyki języka opisowego*, „Przegląd Filozoficzny” 44, z. 4, 1948.

akt może pełnić jednocześnie, w konkretnej sytuacji, jeszcze inne funkcje. Jeśliby trzymać się tradycyjnego stylu badania problemu znaczenia normatywnego, który polega na szukaniu związków tego znaczenia ze zdaniem w sensie logicznym, konsekwentnie należałoby z kolei zapytać o relację do znaczenia wypowiedzi użytych w innych wyżej wymienionych funkcjach. Na gruncie naszego modelu należy więc mówić raczej o „znaczeniu” całego aktu komunikowania się i dopiero na tym tle badać szczególny problem „znaczenia” wypowiedzi pełniących funkcję kierującą. Nie trzeba dodawać, że to „znaczenie” całego aktu komunikowania się ma prawdopodobnie wiele wspólnego ze znaczeniem wypowiedzi użytych w funkcji denotującej, skoro jest ona jedną z sześciu możliwych funkcji. Zatem słowo „znaczenie” zostało tutaj użyte tylko z braku lepszego terminu³⁶.

Badanie problemu istoty aktów komunikowania się jest problemem aktu filozofii języka. Również złożone zagadnienie „znaczenia normatywnego” nie jest przedmiotem tej pracy. Z naszej strony chcemy tylko stwierdzić, że należy badać to zagadnienie na tle aktów komunikacji w ogóle, a nie tylko zdań w sensie logicznym. Należy zwrócić szczególną uwagę na eliptyczny charakter wypowiedzi normatywnych, na ich szczególny związek z kontekstem, w którym one występują.

3.1. Norma prawna wykazuje wszystkie cechy tak scharakteryzowanych wypowiedzi, które pełnią funkcję kierowania zachowaniem. Jednak w ramach języka naturalnego, o którym dotąd w ogólności mówiliśmy, można wyróżnić szereg odmian. Zależne są one przede wszystkim od pozycji społecznej użytkowników tego języka. Dotychczas charakteryzowaliśmy normy jako wypowiedzi służące do organizacji działań zewnętrznych, w których sytuacje społeczne charakteryzują się personalnością, tzn. uczestnicy aktów komunikacji kontaktują się bezpośrednio, twarzą w twarz. W takich sytuacjach społecznych można by mówić o normach nie tyle jako o wypowiedziach, ale raczej jako aktach językowych. Przez tę terminologię nie chcemy sugerować, że norma nie istnieje jako wypowiedź. Norma zawsze jest wypowiedzią językową. Te nazwy podkreślają tylko fakt, że w takich sytuacjach plan czysto językowy odgrywa mniejszą rolę, bo nie jest samodzielny. Mamy tutaj dużą przewagę wyrażen wskazujących. Swoistym miernikiem wystąpienia takiej sytuacji byłby fakt, że błąd językowy nie wpływa na istotę sytuacji³⁷. Norma zostaje „zużyta” w danej sytuacji, np.: „powinieneś to teraz zrobić”. Nie ma tu więc potrzeby ciągłości dyskursu.

W wypadku normy prawnej te elementy ulegają nie tyle przemianie, co modyfikacji. Wynika to z dwóch przyczyn: po pierwsze – nie mamy tutaj do czynienia z kontaktami bezpośrednimi; po drugie – zwiększa się stopień rytualizacji zachowań.

³⁶ Ponieważ interesują nas tutaj problemy z zakresu socjologii języka, nie rozważamy problemu optymalnej formuły logicznej tak rozumianej normy. Problem ten omawia szczegółowo Opalek, *op. cit.*, s. 57–83.

³⁷ Piotrowski, Ziółkowski, *op. cit.*, s. 322.

Teza o pośredniości aktów komunikowania się, jakimi są normy prawne, jest we współczesnej nauce prawa stwierdzeniem banalnym. Problemy interpretacji prawa wynikają w zasadzie z faktu, że nadawca i odbiorca, komunikując się za pomocą norm prawnych, występują w różnych kontekstach sytuacyjnych. Mimo tego są to jeszcze normy w przyjętym przez nas rozumieniu. Zwiększa się tutaj tylko rola funkcji odniesienia, którą ta wypowiedź spełnia równocześnie z funkcją kierującą. Ponieważ akt komunikacji nie jest zależny od aktualnego zbioru przedmiotów i czynności tworzących sytuację, błąd językowy może zmienić przebieg i rezultat aktu komunikowania się.

Co do rytualizacji aktów komunikowania się, w których występują normy prawne, to jest to cecha, która przechodziła pewną ewolucję. W szczególności historia prawa rzymskiego, jako źródła naszej europejskiej kultury prawnej, jest dogodnym materiałem do badania zmienności tej cechy interesujących nas aktów komunikacji³⁸. Przez rytualizację aktu komunikowania się rozumiemy tutaj sytuację, w których każdy z jego uczestników dokładnie wie, co ma powiedzieć, albo możliwości wyboru są krańcowo ograniczone. Współcześnie tak rozumiane rytuały odgrywają małą rolę, ale to, co łączy pod tym względem dawne prawodawstwa ze współczesnymi, to funkcja fatyczna, którą spełniają normy prawne. Proces sformułowany był właśnie przykładem maksymalnego rozwinięcia funkcji fatycznej aktów komunikacji, w których niemalże dominował nad ich funkcją kierowania. W teorii prawa za J.L. Austinem nazywa się taki sposób użycia wypowiedzi „funkcją performatywną”. Widzimy zatem, że w normie prawnej, w przeciwieństwie do innych norm, obok funkcji kierowania dużą rolę odgrywa funkcja odniesienia, jak również funkcja fatyczna. O ile więc normę w ogóle charakteryzowaliśmy przede wszystkim przez ten element tła pragmatycznego $T(S, K)$, który nazwaliśmy kontekstem sytuacyjnym (S), rozumianym jako aktualny zbiór przedmiotów i czynności tworzących daną sytuację, to normę prawną musimy rozpatrywać w kontekście kulturowym, na razie tylko intuicyjnie rozumianym. Wyjaśnienia zjawisk, jakie zachodzą w związku ze spełnieniem przez normę prawną tak różnorodnych funkcji, należy zatem szukać nie tylko w kontekście sytuacyjnym, ale w kontekście kulturowym. Mówiąc inaczej, chodzi tu o udział kultury w kontekstach pragmatycznych, w których występują normy prawne. Nasze dotychczasowe rozważania wskazują zatem na fakt, że tym, co różni normy prawne od innych norm, jest przede wszystkim ich stosunek do kultury. Zachodzi zatem konieczność kolejnej relatywizacji, tym razem do określonego pojęcia kultury.

Instytut Nauk o Państwie i Prawie
Zakład Teorii Państwa i Prawa

³⁸ Por. W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, cz. 2, Warszawa 1977.

PROBLEM NOWOŚCI NORMATYWNEJ*

1. Z semiotycznego punktu widzenia tworzenie prawa można traktować jako szczególnego rodzaju czynność symboliczną. W naszej kulturze prawniczej podanie skończonego katalogu reguł interpretacji tej czynności jest zadaniem bardzo trudnym lub wręcz niemożliwym. Traktując zbiór takich reguł jako definicję pojęcia „tworzenie prawa”, możemy najwyżej ograniczyć się do przedstawienia odpowiedniej definicji cząstkowej¹.

Przy okazji dyskusji nad tymi problemami często mówi się o tzw. nowości normatywnej. Tworzenie prawa to między innymi wnoszenie nowych treści do systemu norm prawnych. Szczególnie istotne staje się to zagadnienie, jeżeli nowa treść jest wnoszona do systemu nie poprzez ustalone procesy tworzenia prawa, ale w drodze stosowania prawa. Mamy wówczas do czynienia z tzw. prawotwórczą decyzją sądowego stosowania prawa. Oczywiście, aby decyzja sądowa została określona jako prawotwórcza, musi spełniać jeszcze szereg innych warunków, ale „nowość” tej decyzji w stosunku do normy prawnej, która jest jej podstawą, stanowi tutaj jeden z warunków koniecznych².

Mówiąc w niniejszej pracy o problemie nowości normatywnej, będzie nas interesowała właśnie tego typu sytuacja, a więc chodzić nam będzie o stosunek treści normy *N* do decyzji sądowej *D*, wydanej na podstawie tej normy. Chcemy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że nie zawsze pojęcie nowości normatywnej kryje za sobą to samo znaczenie. W związku z tym proponujemy odróżnienie aksjologicznej i logicznej nowości normatywnej.

2. Aksjologiczna nowość normatywna wiąże się ściśle z problematyką wykładni prawa. Akceptowany przez nas teoretyczny model wykładni prawa przedstawia się następująco³:

Pierwszy element modelu to powstanie wątpliwości co do znaczenia stosowanego tekstu prawnego. Natura tej wątpliwości jest związana z tłem pragmatycznym, w którym się dany znak pojawia. Zawsze jednak wątpliwość powstaje

* *Problem nowości normatywnej*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1979, t. XXII, s. 47–62.

¹ Por. M. Zirk-Sadowski, *Prawotwórcza decyzja sądowego stosowania prawa*, praca doktorska (maszynopis), Łódź 1977.

² S. Włodyka, *Wiążąca wykładnia sądowa*, Warszawa 1971, s. 110.

³ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 114–123.

u konkretnego odbiorcy, jakim jest organ stosujący prawo, w której opinii akt prawny budzi wątpliwości. Stwierdzenie tej wątpliwości jest więc zależne od oceny organu stosującego prawo. Podstawowym źródłem tych wątpliwości jest nieostrość terminów użytych w tekstach prawnych. Niejasność tekstu może być również związana z niektórymi postulatami, jakie organ stosujący prawo wysuwa w stosunku do systemu prawa.

Drugim elementem modelu jest posłużenie się dyrektywami interpretacyjnym i pierwszego stopnia. Zależnie od kontekstu, który wywołał wątpliwości u interpretatora, mogą to być dyrektywy językowe, systemowe i funkcjonalne. Kolejność ich użycia nie jest często obojętna z punktu widzenia określonej normatywnej teorii wykładni i dlatego zachodzi tu konieczność posłużenia się dyrektywami interpretacyjnymi drugiego stopnia. Jeżeli rezultatem tego etapu nie jest ustalenie poszukiwanego znaczenia o dostatecznym stopniu precyzji, następuje trzeci element modelu. Chodzi o sytuację, gdy w wyniku drugiego etapu organ stosujący prawo uzyskał rozbieżne znaczenia ustalone na gruncie poszczególnych rodzajów dyrektyw interpretacyjnych. Interpretator musi wówczas sięgnąć do dyrektyw drugiego stopnia i zdecydować, które ze znaczeń jest „prawdziwe”.

Ostatni element modelu to sformułowanie decyzji interpretacyjnej, która określa badane znaczenie. W tradycyjnej terminologii brzmi ona: „Norma N ma znaczenie Z ”.

Jak wynika z powyższego, w wykładni prawa występuje szereg rodzajów ocen, które można ująć w trzy grupy⁴:

- a) oceny stanowiące punkt wyjścia wykładni sądowej,
- b) oceny występujące w sformułowaniach dyrektyw interpretacyjnych,
- c) oceny jako czynnik występujący w wyborze dyrektyw interpretacyjnych.

Problem ten został już szczegółowo omówiony w naszej literaturze, nie warto go więc ponownie opisywać. Mimo że istnieją czynniki, które łagodzą wpływ elementów oceniających przy podejmowaniu decyzji interpretacyjnej, to jednak każdy spór o poprawną, obiektywną wykładnię jest przede wszystkim sporem o te oceny. Jeżeli dwie osoby akceptują odmienne normatywne teorie wykładni, to ich ocena zgodności decyzji D z normą N może być różna. W takiej właśnie sytuacji stawia się często decyzji D zarzut nowości normatywnej. Będzie to dla nas tzw. aksjologiczna nowość normatywna, bo jest ona związana z kontrowersjami co do wykładni normy N , a źródłem tych kontrowersji są przede wszystkim odmienne systemy wartości akceptowane przez interpretatorów. Wykazanie, kto ma rację w takim sporze, jest na gruncie języka potocznego praktycznie niemożliwe. Dlatego używany w takich wypadkach termin „nowość normatywna” ma w istocie charakter perswazyjny, za którym próbuje się ukryć spór o normatywną teorię wykładni.

Odmienne problemy rodzi logiczna nowość normatywna. Jest ona możliwa wówczas, gdy w sporze o charakter decyzji D jest akceptowana jedna normatywna

⁴ Tamże, s. 120.